Nr 83. Kraków, 13 Kwietnia — Piątek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 12 kwietnia.

Jakkolwiek dyplomacya rosyjska poczytywać sobie może zbiorowe podpisanie protokółu londyńskiego za korzyść odniesioną w obecnej sytuacyi politycznej i jakkolwiek chęć usunięcia się kanclerza niemieckiego z pola działania mogła być tłómaczoną na korzyść polityki rosyjskiej, to jednak zwycięztwo pisemnie zaprotokółowane, ani przeceniać, ani za stanowcze uważać nie należy *). Gabinet petersburski działał ostatniemi czasy na Wschodzie w myśl tradycyonalnej polityki swojej, której celem są dotykalne rzeczywiste korzyści, nie zaś wielka idea. Cel ten osłoniony bywa na przemian względami humanitarnemi lub interesami słowiańszczyzny. Otóż rządy rosyjskie w całej zachodniej części cesarstwa nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do działania Rosyi, owszem stwierdzają one od lat wielu, czem dla polityki jej są wolność sumień, swobody narodowe i rozwój szczepów słowiańskich. Co zaś do opieki nad interesami słowiańskiemi na Wschodzie, sam przebieg wypadków w ubiegłych dwóch latach wykazał dowodnie, jakiej jest ona natury. Serbia padła ofiarą tej opieki i dziś nie ma już kwestyi serbskiej, tak jak w niedalekiej przyszłości mogą zniknąć: kwestya czarnogórska, bośniacka, hercegowińska i bułgarska, aczkolwiek wymieniono w protokóle nazwiska prowincyj stanowiących przedmiot sporny na Wschodzie i będących obecnie przedmiotem pieczołowitości rosyjskiej.

Rosya nie może dotąd urzeczywistnić idei, której rzecznikiem się głosi. Prowadzi ona bowiem politykę tylko rosyjską i wyłącznie prawosławną. Fanatyzm prawosławia, aczkolwiek mógł być dawniej środkiem potężnym, a nawet wielką dzwignią polityczną, nie jest wszakże siłą dostateczną, siłą taką, która wytwarza wielkie dzieła i którąby mogła rozwiązać sprawę słowiańską i zapewnić jej byt.

Inne dzisiaj czynniki moralne i materyalne stawiają narody u szczytów potęgi i dają im pierwszorzędne stanowisko. Na tych czynnikach zbywa dotąd Rosyi, a w skutek tego nawet jej siła materyalna tyle osławiona, nie może się wyłonić i przybrać odpowiedniej formy. W sferze ekonomicznej rozstrój zwiększający się na wszystkich punktach; w przemyśle niezaradność i naśladownictwo; w armii pomiędzy szeregami jej a najwyższą sferą dostrzega się lukę, świadczącą o braku metody, organizacyi, rozumnego patryotyzmu i poczucia obowiązku. Kiedy w następstwie tego stanu rzeczy zasoby materyalne Rosyi nie mogą wyszukać sobie dróg właściwych do stanowczego wzmocnienia organizmu państwowego, jakiemiż dopiero ujemnemi stronami odznacza się jej organizacya społeczna. W kościele na porządku dziennym albo prześladowanie katolików, albo wzmagające się bezprzykładne w dziejach sekciarstwo, a jedyna zasada odpowiednia położeniu i tradycyom Słowiańszczyzny, wolność religijna zapoznana najzupełniej; w oświacie chaos, którego treścią i wyrażeniem są procesa polityczne wytaczane młodzieży; w sądownictwie dążenia do obejścia prawa; w politycznej sferze chorobliwe zachcianki parlamentaryzmu przy zupełnym braku odpowiednich mu żywiołów.

*) Już same dzienniki rosyjskie nie wiele sobie z tego międzynarodowego aktu obiecują.

Jedyna instytucya znakomicie pojęta, wybornie prawem określona i właściwa zwyczajom i obyczajom słowiańskim ziemstwo, z niedowierzaniem i nieufnością przez ludność przyjęta, pozostaje dotąd martwą, a tam gdzieby mogła być płodną i z korzyścią zastosowaną, rząd wacha się z jej wprowadzeniem. Słowem do tej chwili w Rosyi jest dosyć siły, aby gnębić słabych i nieszczęśliwych, ale nie ma prawdziwych warunków żywotności, nie ma mocy atrakcyjnej dla ludów słowiańskich, ani bezpieczeństwa dla ich przyszłości. Jeśli więc Rosya w uzyskaniu protokółu londyńskiego upatruje zwycięztwo, to w żadnym razie nie jest to zwycięztwo wypływające z sił własnych i rodzimych; jest to raczej wynik zręczności dyplomatycznej z jednej strony a niezrozumienia istotnego położenia przez Europę. Szczęśliwa szansa w grze przy stole dyplomatycznych rokowań, która nie raz uśmiechały się Rosyi, nie zawiodła ją dzisiaj a ztąd powstał akt międzynarodowy poniżający Turcyą a dający Rosyi przewagę, którą trudno przyszłoby jej usprawiedliwić czynem. Akt ten nie dający sławiańskiej ludności na Wschodzie żadnych rękojmi ani widoków na przyszłość, jest kłębkiem, z którego dyplomacya rosyjska snuć może nadal swoje przechwałki i intrygi, zasłaniając frazesem o idei słowiańskiej bezład i słabe strony swoich stosunków wewnętrznych.

Lecz właśnie dla tego większą przywięzujemy wagę do tych stosunków wewnętrznych, aniżeli do częściowego i na wątłej opartego podstawie zwycięztwa w polityce zagranicznej. Śledzimy też za wszystkiem cо się odnosi do spraw Rosyi, jej zasobów, objawów życia, i dróg, które sobie obiera. Tym tylko bowiem sposobem ocenić będzie, można należycie sprzeczności polityki europejskiej, pełnej uległości dla siły, nawet dla siły na papierze. Uległość ta tłomaczy poniekąd wyzywającą postawę Rosyi, która zwraca na nią powszechną uwagę. Długo jeszcze w tę stronę skierowaną ona będzie bo jeśli wojna wybuchnie nad Dunajem, a długo trwałą być nie może, od chwili jej ukończenia rozpocznie się dla olbrzyma północy, epoka stanowczego przeistoczenia i przeobrażenia zasad, rutyny i słabnącej już wziętości dzisiejszego rządu. Jeśliby zaś pokój był utrzymanym, tem spieszniej trzeba będzie przystąpić do usunięcia wad organizacyj państwowej, które podczas obecnych wypadków wyszły na jaw. Ani bowiem protokół londyński, ani ustąpienie ks. Bismarka, nie mogą Rosyi przyspożyć rzeczywistych sił potrzebnych do spełnienia dzieła, którego się podjęła i do rozwiązania sprawy sławiańskiej a na jej podstawie sprawy wschodniej. Jedynie mądry ale stanowczy zwrot wewnątrz, zgodny z dzisiejszemi potrzebami i wyobrażeniami, mógłby nadać Rosyi odpowiednią tak wielkiemu zadaniu moc.

Sprawozdanie
c. k. ministerstwa oświaty i spraw duchownych z r. 1876.

(Jahresbericht des k. k. Ministeriums für Cultus- und Unterricht für 1876).

(Dalszy ciąg.)

III.

Sprawy wychowania klas przemysłowych.

W rozdziale o naukach przemysłowych i handlowych znajdujemy wzmiankę, że szkoła rysunków i modelowania we Lwowie, mająca dopiero powstać, będzie jedynym na Galicyę a nader upragnionym (*dringend erwünscht*) zakładem tego tego rodzaju. Dodajmy tu zaraz z innego miejsca *Sprawozdania* notatkę, że na szkołę tę przeznaczono na 1877 r. wydatek w ilości 3800 złr. O szkole przemysłowéj w Krakowie, prócz wzmianki o otworzeniu jéj jednocześnie z czterema szkołami takiemi w innych krajach, powiedziano co następuje: „Z pomiędzy zdań wygłoszonych co do rządowych szkół przemysłowych w wysokiéj Izbie deputowanych wśród obrad nad budżetem 1876 r. wspomnieć należy o żądaniu wyrażonem przez pp. dep. Mendelsburga i Dra Weigla, aby rząd przy organizacyi rządowéj szkoły przemysłowéj w Krakowie uwzględnił właściwe miejscowości stosunki i pragnienia ludności. W rokowaniach prowadzonych w 1876 roku co do organizacyi szkoły krakowskiéj ministerstwo posunęło się w uwzględnieniu tych życzeń aż do ostatniéj dozwolonéj granicy. Otworzono szkołę w październiku 1876 r. Z tego też wynika (?), że w preliminarzu budżetowym na 1877 r. na organizacyę téj szkoły można było zamieścić tylko kwotę ryczałtową, podobnie jak na rok poprzedni.“

W dalszym ciągu tego rozdziału znajdujemy zapowiedź o utworzeniu w przyszłości osobnéj inspekcyi dla szkół przemysłowych, która dotychczas powierzona jest i przez czas pewien pozostanie jeszcze powierzona mężom zaufania. Nie wynika wprawdzie z zapowiedzi téj, ale zdaje się być rzeczą prawdopodobną, że inspekcya ta obejmie także szkoły drobnego przemysłu czyli tak zwanego domowego.

Co do samych tych szkół przemysłu domowego, próżno szukamy wzmianki szczegółowéj o Galicyi, choć właśnie tu szczegółowe wiadomości byłyby bardzo pożądane dla porównania dobrodziejstw świadczonych przez skarb, naszym 2 szkołom w stosunku do 80 szkół takich istniejących w innych krajach. Dwie liczby te wyjmujemy także nie z *Sprawozdania* ministeryalnego, lecz z mowy dep. Bodyńskiego, mianéj wśród obrad budżetowych w grudniu roku zeszłego.

Idą nakoniec szkoły handlowe, których jest w Austryi 10 z prawem zakładów publicznych, 23 prywatnych i 43 kursy dopełniających (*commercielle Fortbildungscurse*), wszystkie „częścią finansowo, częścią moralnie wspierane.“ Z tych wszystkich szkół i kursów przypada na Galicyę jeden kurs dla praktykantów kupieckich, prowadzony przez Dra Adryana Baranieckiego, (niewiadomo, czy „finansowo“ czy też tylko „moralnie“ wspierany.

IV.

Statystyka zakładów naukowych.

Uniwersytety w półroczu zimowem 1875/6. Lwowski: liczba wykładów 91, wykładających 49, uczniów 918 (wedle języka: 563 Polaków, 327 Rusinów, 28 Niemców); suma czesnego 11,093 złr., suma stypendyów 7,849 złr.; Krakowski: liczba wykładów 136, wykładających 75, uczniów 587 (wedle języka 564 Polaków, 15 Rusinów, reszta innych), suma czesnego 4,746 złr., stypendyów 8,820 złr. Czerniowiecki: liczba wykładów 62, wykładających 29, uczniów 209 i to Polaków 27, Rusinów 38, Niemców 88, Czechów 2, Rumunów 53, Madiar 1, suma czesnego 1,981 złr., stypendów 1,377 złr. Na wszystkie kraje: liczba wykładających 793, uczniów 8,901 (Polaków 1,338, w samym Wiedniu 151, Rusinów 454, z których na Wiedeń przypada 73), suma czesnego 146,357 złr., stypendyów 218,346 złr.

W półroczu letniem 1876. Lwowski: liczba wykładów 101, wykładających 51, uczniów 875 (wedle języka: 517 Polaków, 326 Rusinów, 32 Niemców), suma czesnego 9,243 złr., stypendyów 7,964 złr.; Krakowski: liczba wykładów 133, wykładających 76, uczniów 542 (wedle języka: 520 Polaków, 12 Rusinów, reszta innych), suma czesnego 6,428 złr., stypendyów 6,557 złr. Czerniowiecki: liczba wykładów 69, wykładających 29, uczniów 177, i to Polaków 23, Rusinów 32, Niemców 73, Czech 1, Rumunów 47, Madiar 1, suma czesnego 1,430 złr., stypendyów 1,482 złr. Na wszystkie kraje: liczba wykładających 801, uczniów 8,327 (Polaków 1,225, w samym Wiedniu 128, Rusinów 449, z których na Wiedeń przypada 79), suma czesnego 121,674 złr., stypendyów 224,199 złr.

Egzamina w r. 1876. *) *A*) Ścisłe egzamina do doktoratu we Lwowie: na wydziale teologicznym —, na wydz. prawniczym rygorozów z aprobacyą 25, z reprobacyą 1, promocyj 8, na wydz. filozoficznym rygor. z apr. 21, z reprob. —, promocya 1, razem rygorozów z aprob. 46, z reprob. 1, promocyj 9; w Krakowie: na wydz. teol. —, na wydz. prawn. z apr. 82, z reprob. 3, promocyj 26, na wydz. lekarskim z apr. 105, z reprob. 23, promocyj 38, na wydz. filozof. z apr. 23, z reprob. —, promocyj 2, razem rygorozów z apr. 210, z reprob. 26, promocyj 66; w Czerniowcach razem rygorozów z apr. 11, z repr. 1, promocya 1; we wszystkich krajach: na wydziałach teolog. z aprob. 115, z reprob. 2, promocyj 25, na wydz. prawniczym z apr. 648, z reprob. 45, promocyj 195, na wydz. lekarsk. z apr. 612, z reprob. 88, promocyj 314, na wydz. filozof. z apr. 324, z repr. 54, promocyj 62, razem rygorozów z apr. 1,699, z reprob. 188, promocyj 596.

B) Dyplomów na niższe stopnie medycyny i chirurgii wydano we Lwowie: na magisteryum farmacyi 15, chirurgii 2, akuszerek 40; w Krakowie: mag. farm. 10, akuszerów 1, akuszerek 9; w Czerniowcach akuszerek 17; we wszystkich krajach: mag. farm. 157, akuszerów 20, dentystów 6, okulistów 1, chirurgów 2, akuszerek 535.

*) Egzamina na wydziałach: teologicznym, prawniczym i lekarskim podane są jako składane w r. 1876, egzamina zaś na wydziale filozoficznym, dalej dyplomy na niższe stopnie medycyny i chirurgii, tudzież rządowe egzamina prawnicze i egzamina na nauczycieli gimnazyalnych i szkół realnych, które wszystkie znajdują się na innej stronnicy, podane są, jako pochodzące r. 1875. Jest to oczywiście pomyłka drukarska; bo tam, gdzie podana jest suma egzaminów z wszystkich wydziałów, niema tej różnicy co do roku. Dlatego podajemy tu wszystkie egzamina, jako pochodzące z roku 1876, jako roku sprawozdania.

C) Rządowych egzaminów prawniczych we Lwowie: prawniczo-historycznych z apr. 112, z reprob. 34, sądowych z apr. 122, z reprob. 17, administracyjno-politycznych z apr. 76, z repr. 22, razem z apr. 293, z reprob. 73; w Krakowie: prawn.-histor. z apr. 69, z repr. 9, sądowych z apr. 52, z repr. 6, polityczn. z apr. 52, z repr. 5, razem z apr. 173, z repr. 20; w Czerniowcach razem z apr. 25, z repr. 2; we wszystkich krajach: prawn.-histor. z apr. 694, z repr. 121, sądowych z apr. 647, z repr. 89, polityczn. z apr. 506, z repr. 70, razem egzaminów z apr. 1,847, z repr. 280.

D) Na nauczycieli gimnazyalnych we Lwowie z apr. 6, z repr. 5(!), w Krakowie z apr. 20, z repr. 31 (!!), we wszystkich krajach z apr. 251, z repr. 101; na nauczycieli do szkół realnych we Lwowie z apr. 10, z repr. 7, w Krakowie (niema komisyi egzaminacyjnej; jest ich w ogóle tylko cztery: we Lwowie, Wiedniu, Gradcu i Pradze), we wszystkich krajach z apr. 90, z reprob. 51. (D. c. n.)

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 11 kwietnia.

○ Jeżeli — o czem teraz podobno nikt już nie wątpi — wybuchnie wojna rosyjsko-turecka, tak zwani niefachowi politycy niemało dziwić się będą, jak europejska dyplomacya tak długo łudzić się mogła nadzieją ocalenia pokoju. Wiemy, że w bardzo poważnych kołach wiedeńskich jeszcze przed tygodniem zaręczano, że nie będzie wojny, i opierano się jedynie na słynnym protokóle, który nie mało rozweseli przyszłego badacza dziejów. Kto po odczytaniu deklaracyi nie był pewnym, że będzie ona zarzewiem wojny, za polityka uchodzić nie może. Przypominamy słowo pewnego dyplomaty, kiedy jeszcze protokół nie był znanym całemu światu: „Protokół ocalał, ale pokój „zaprzepaszczony“ (by użyć wyrazu polskiego, jakim posługiwać się lubi pewne pismo lwowskie). List dzisiejszy z Podwołoczysk w *Fremdenblacie*, czerpiący z źródeł autentycznych, świadczy — iż rumuńskie magazyny skarbowe już od miesięcy zapełnione zapasami żywności dla armii rosyjskiej; która przez Rumunię wkroczy do Turcyi. Jak wobec takich faktów nie teraz, ale przed miesiącami można było mniemać, że to wszystko skończy się wojskowym odwrotem i pokojowym marszem pułków rosyjskich do domu — zawsze pozostanie dla nas zagadką. A jednak taka panowała opinia. W chwili, gdy Turcya odrzuciła żądania czarnogórskie, gdy Turcya odrzuca protokół, lubo wysyła obszerny okólnik do mocarstw europejskich, uzasadniając swe stanowisko odporne, w tej jeszcze chwili Austrya i Anglia nie dają za wygrane i usiłują działać pojednawczo, naturalnie z równym, co dotychczas skutkiem. Terminu Rosya nie postawiła Turcyi, wiadomości odnośne nie mają podstawy, a choćby go była postawiła, to odpowiedź turecka lubo nie stanowcza, przerywa taki termin. Słyszymy, że Czarnogóra prawdopodobnie nie zgodzi się na dalsze przedłużenie rozejmu, nie chcąc dalej dostarczać fortecy Niksicz potrzebnego prowiantu, i nie chcąc Turcyi zostawić czasu, aby poskromić zbuntowanych Mirydytów, a tem samem postradać tak dzielnego sprzymierzeńca. Zresztą Czarnogóra tak czynić będzie, jak jej nakaże drut telegraficzny z Petersburga. Jeszcze w ciągu tego miesiąca Rosya zapewne wyda manifest wojenny, a zależeć będzie od konstellacyi międzynarodowej, czy Serbia — pomimo zawartego uroczyście pokoju — nie weźmie udziału w tej nowej wojnie. Na szczęście ks. Bismark pozostał u steru i trzyma w swoim ręku nici zawikłań wschodnich. Ks. Bismark od samego początku popycha Rosyę do wojny, ale zastrzega sobie określenie ceny zwycięstwa Rosyi. Ks. Bismark potrzebuje Rosyi, ale daje jej do po-

---

Część literacko-artystyczna.

PAMIĘTNIK SZLACHCICA PODLASKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz otworzono kościół, zrewidowano mury znaleziono w sklepach mur wybity i świeżo zamurowany. Z tego wszystkiego wniesiono, że w tymże czasie musieli Benoni być w kościele i zabrać to, co ukrytem było, a czego z sobą wpierw zabrać niemogli, gdyż chwili czasu niepozwalano oddalić się, każdy jak stał, siadać z żandarmem musiał i wyjeżdżać.

Benoni chociaż w późniejszych latach po ogłoszeniu Królestwa usilne robili starania, żeby wrócić mogli do Warszawy i odebrać swój kościół i klasztór, lecz za ministerstwa religii i oświecenia Stanisława Potockiego nic wskórać niemogli, który jak sam tak i inteligencya narodowa mieli ich za zamaskowanych Jezuitów. Powszechnie mówiono, że znaczne kapitały wywieźli z kraju. *)

Garnizonem w Warszawie zawsze stał pułk 2gi piechoty pod dowództwem Stasia Potockiego, a później Krukowieckiego. Pułk ten doznawał faworów księcia Józefa. Żołnierze innych pułków przez zazdrość, nazwali ich: „salcesonami Warszawskimi.“ W obszernych koszarach gwardyackich na Nowym Mieście oprócz pułku 2go, pomieszczony był batalion pułku 8go, który formował się w Kaliszu. A że żołnierzy 2go nazywano: „salcesonami Warszawskiemi;“ ci nawzajem ósmaków nazywali: „Kaliską wątrobą.“ Od wzajemnych przezwisk, za spotkaniem się czy pojedynczo, czy w kilku, przychodziło do wzajemnych czubów.

Pułk 8y świetnem trzymaniem się na grobli raszyńskiej, chciał mieć nad drugim wyższość pewną. Zmawiają się żołnierze, żeby salcesonom sprawić kurtę, żeby ich nieśmieli nazywać „wątrobą kaliską.“

Jednej niedzieli po południu na placu w koszarach, rozpoczyna się bijatyka pojedyncza między żołnierzami. Wysypują się jedni i drudzy i rozpoczyna się gonitwa, a następnie kułaczy bój się wszczął. Oficerowie dyżurni powstrzymać nie mogą rozkogucionych. Trwogi niewidzę potrzeby uderzyć, ale dają znać do odwachu głównego, a ztamtąd księciu Józefowi. Siada książę na koń wraz z Fiszerem i kilku adjutantami, przyjeżdża do koszar, kazawszy wprzód uderzyć w bęben jak do apelu. Występują na plac żołnierze, pokrwawieni w podartem odzieniu. Przejechał szeregi i kazał siebie otoczyć. Zapytuje się o co im idzie? Ci powiadają, że ich nazywają „kaliską wątrobą“ a ci, że ich nazywają „salcesonami.“ Słuchając przytem różnych konceptów śmiesznych żołnierzy, odezwał się: „pułk 2gi niegościnnie znalazł się, bo przybyłych z Kalisza powinien był, jako kolegów przyjąć ucztą w swoich dawnych koszarach. Postanawiam, żebyście to wynagrodzili i na przyszłą niedzielę zaprosili.“ Dobrze, odzywa się jeden wiarus, ale nakarmim ich salcesonami, żeby nas tak nienazywali, a my was zaprosim i nakarmim, wątrobą, odpowiadali ósmacy... Książę na to: „nakarmcie ich czym chcecie, żeby tylko była zgoda pomiędzy wami.“ Przyrzekamy odezwali się i prosimy W. Ks. Mości, żebyś nas raczył zaszczycić swoją obecnością. Jednej niedzieli traktował pułk 2gi, a następnej pułk 8y, a książę był na jednej i drugiej uczcie, po godzinie. Jak na jednej, tak na drugiej panowała przyzwoitość bawiono się na placu aż do dnia, tańcami, śpiewami, i od tej chwili ustały przezwiska i panowała najlepsza harmonia między obudwoma pułkami.

Awantura ta nie ma w sobie nic szczególnego, ale się o niej wspomina, żeby mieć pojęcie o charakterze wodza naczelnego. Zimna krew i łagodność, pierwsze są przed srogością. Ani aresztów, ani śledztw, ani kar żadnych nie było, tak jak za późniejszych czasów nie raz się zdarzało, za najmniejszą bagatelę za swawolę żołnierską. I żołnierz poczuł obowiązki honoru dali słowo wodzowi, że będą posłuszni jego rozkazom, święcie go dotrzymali.

Szkoła artyleryi i inżynieryi powiększała się nietylko zrodzonemi w księstwie Warszawskiem, ale mnóstwo wstąpiło do niej z świeżo zawojowanej Galicyi, a nawet z Galicyi pozostałej pod panowaniem Austryi, która teraz nie prześladowała naszych braci tak, jak przed rokiem 1809, że złapanych na granicy, oskarżonych o zamiar przebrania się do Księstwa i wstąpienia do wojska polskiego przed ciągnieniem indegacyi kładziono i po 25 kijów bito.

Z Litwy, Wołynia, Ukrainy, od Witebska, Połocka, Mohilewa, młodzież pośpieszała w służbę. Jedni na naukę, a inni od razu w służbę frontową. Z pewnością powiedzieć można, że połowa kawaleryi, a czwarta część piechoty, była z ochotników. Furmani, lokaje, strzelce, leśniki, lud otarty, zgrabny, ochoczy, opuszczali swych panów, a spieszyli do polskiego wojska, ukradkowie przechodząc granicę. Zaobserwowano, że z ludu Żmujdzkiego i Litwinów jak nie było ochotników, tak i dezerter z armii rosyjskiej nie zdarzał się.

Z takich ludzi złożona armia była pięknej postawy, bitna i moralnego prowadzenia się, bo żołnierz miał punkt honoru, pełnił swój obowiązek z ochotą, wiedząc, że nie będzie karanym cieleśnie, tak jak w Austryi i Rosyi karano za byle co, prowadził się moralnie i wzorowo. W wojsku pruskiem od 1808 r. *Spitzruten Strafe* (przez rózgi) i *Fuchtle* (pałki po plecach), zniesione zostały.

Niech jednak nikt nie sądzi, że nie było kary. Była kara śmierci. Każde nieposłuszeństwo w służbie przeciwko starszemu o jeden stopień, było sądzone sądem wojennym i karane rozstrzelaniem. Kiedy wojsko było pod bronią, a starszemu nie był subordynowanym żołnierz, miał starszy prawo przebić szpadą, a podoficer żołnierza bagnetem; ale też i starszy, żeby uderzył żołnierza stojącego w froncie, nie odpowiadałby za to, żeby o honor żołnierz uniosłszy się, przebił na miejscu starszego. (Była pozorna konfidencya między różnemi stopniami, dopóki nie uderzono w bęben. Na ten znak wszyscy stawali się milczącemi; cichość największa, a głos tylko dowódzcy miał swoje znaczenie, a ten mówił tylko to, co należało do komendy. Mógł kazać aresztować, ale nie był obowiązany wyrażać się za co; a aresztowany nie śmiał pytać także za co, w froncie Rożniecki, inspektor kawaleryi, czasami puszczał się na koncepta manewrując. Exercycię odbywając z 15 pułkiem ułanów, po komendzie jego oficer plutonu omylił się i zakomenderował przeciwnie. Oficer choć poznał swoją omyłkę, oczekiwał komendy zatrzymania plutonu. Rożniecki rusza konceptem i podjeżdżając zaczyna śpiewać: „Kiedy mi odjeżdżasz bywaj zdrów“. Oficer niedetonuje się, odśpiewał mu drugi wiersz do rymu. Odjechał zdetonowany Rożniecki, bo sam wywołał dla siebie impertynencyę podwładnego.

Popędliwość dowódzcy 14 pułku piechoty Siemienowskiego, pułkownika, który spostrzegłszy, że podoficer szlusujący za plutonem nie trzyma linii, gdy go napomniał, odważył się głośno hardo odpowiedzieć. Pułkownik uniósł się i szpadą przebił go na ulicy Senatorskiej. Familia przebitego wytoczyła pułkownikowi proces cywilno kryminalny i choć energicznie popierała, sąd najwyższy nie uznał winnym Siemianowskiego, bo zacytowane subordynacye w froncie według praw wojennych.

Żołnierz bez wiedzy swojego komendanta oddalający się z kwatery, z koszar, ulegał aresztowi. Opuszczający szeregi jako dezerter, a ujęty, sądzony był od lat 3 do 10 na warowne więzienie. W czasie wojennym żołnierz za oddalenie się, popełnienie gwałtu, rabunku, zaśnięcie na posterunku, w dwudziestu czterech godzinach bywał rozstrzelany. W czasie pokoju za kradzieże, rozboje, morderstwa, oddawanym był pod sądy stałe wojenne. To jest, że pozbawiony praw żołnierza, sądzony był prawami krajowemi.

Świeżo zaciągniętym do wojska czytano co tydzień artykuły prawa krajowego francuskiego, składającego się z 126 artykułów. Każdy żołnierz umiał prawie na pamięć i wiedział, za co jaka kara czeka. Dlatego to nie bywało w marszach ani rabunków, ani wymagań nieprawych od mieszkańców i maruderów.

Najczęściej zdarzały się kary śmierci za porwanie się, a uchowaj Boże uderzenie starszego, czego dopuszczali się czasami przez pijaństwo żołnierze przeciwko podoficerom. Ale pijaństwo nie było żadnym tłumaczeniem. Jeżeli przestępny był dobrym żołnierzem, a podoficer nie chciał swej krzywdy dochodzić ze zgubą przestępnego, rzecz kończyła się domowym sposobem, oddawano przestępnego pod sąd całej kompanii. A ci ukarali sami bez obecności starszych, darowawszy (jak się wyrażali po kilka par trzewików). Taka kara dokonana wyprawiła ukaranego na kilka tygodni do szpitala, nim mógł usiąść na zbitem ciele.

Degradacya z wyższej rangi na prostego żołnierza nieznaną była w armii Księstwa warszawskiego. Honor żołnierza prostego w niczem nie był niższym od honoru najwyższej rangi. Kto się stał winnym według praw wojennych, otrzymywał karę wraz z wydaleniem z armii. Prosty żołnierz nie ścierpiałby obok siebie pozbawionego prawnie stopnia.

Przeszło piędziesięcio-tysięczna armia pod naczelnictwem księcia Józefa odznaczyła się tem, że przez czas jego dowództwa, był tylko jeden wypadek, że oficer zasłużył być pod sądem. Oficer ten, pułkownik waleczny, Sznejder, dowódzca 13 pułku, służył w legionach. Nadzwyczaj był kochliwy i pojął kilka żon, a gdy się te zjechały i chciała każda z nich dochodzić swoich praw; za pierwszą podaną skargą do naczelnego wodza, otrzymał dymisyę, a skarżącym żonom odpowiedziano, żeby drogą cywilną dochodziły swoich pretensyj.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

*) Całe to opowiadanie o Benonach zupełnie jest w duchu owego czasu, a raczej w duchu rozgałęzionej massoneryi, szczególniej między wojskowymi. Lud prosty kochał tych zakonników i oburzał się na wywiezienie ich za rozkazem ministra policyi. Napoleonizm niemógł znosić gorącości religijnej.— Na biednych zakonników rzucono podejrzenie o szpiegostwo. (*Pr. Red. Cz.*)

znania, że tylko za jego wolą może ona wejść do Turcyi i że tylko od jego wymiaru zawisło, jakie osiągnie korzyści z wyprawy wojennej. Trzyma on w szachu Austryę i Rosyę.

Gdyby Austrya i Rosya — co było celem misyi ks. Sumarokowa — zdołały porozumieć się z sobą wprost i bezpośrednio, oba te państwa byłyby mniej zawisłemi od Niemiec, ale w takim razie ks. Bismark byłby niezawodnie uchwycił rękę Anglii, aby zaszachować Austryę i Rosyę. W tutejszych kołach rządowych również uważają od kilku dni wojnę za nieuniknioną, ale mimo to czepiają się brzytwy pokojowej, której porzucić niema dostatecznej odwagi. W obecnem położeniu Austrya z natury rzeczy musi pozostać neutralną, ale dalsza jej taktyka zawisła od przebiegu wojny i od zachowania się ks. Bismarka.

W obozie episkopatu austryackiego rozpoczyna się pewien ruch, którego znaczenia dziś jeszcze niepodobna ocenić. Jak się zdaje, z Rzymu nadeszły zlecenia, aby energiczniej bronić praw kościelnych; zdaje się, iż episkopat austryacki uważa chwilę obecną za stosowną do rozpoczęcia akcyi zaczepnej. Przez kilka lat bowiem episkopat zajmował stanowisko odporne. Opozycyę swą rozpocząć ma episkopat uchyleniem się od udziału w nadzorze szkolnym. Za parę dni zbierze się episkopat austryacki na naradę wspólną. W związku z tym ruchem zostaje zapewne odwołanie X. Mayra z tyrolskiej rady szkolnej, które tyle nabrało rozgłosu, ponieważ jest dziełem jednego z najbardziej umiarkowanych książąt kościoła, tj. arcybiskupa Edera w Salzburgu. Niemniej w związku z tym ruchem, lubo nie bezpośrednim, zostają wypadki gotujące się w sejmie tyrolskim. Opat z Wilten nie przyjął godności marszałka, a większość sejmowa w Insprucku wzbrania się złożyć przyrzeczenie w ręce zastępcy marszałka barona Fedrigottego, rozumując, iż skoro nie ma marszałka, nie ma także zastępcy, a marszałka zdaniem tejże większości nie masz, ponieważ zamianowany opat z Wilten przed wejściem do Izby, a zatem przed złożeniem przyrzeczenia w ręce Namiestnika, zrzekł się tego zaszczytu. *Presse* rozumowanie to zowie „jezuickiem“ i wraz z innemi dziennikami domaga się stanowczych kroków rządu przeciw sejmowi tyrolskiemu, który zapewne znowu zostanie zamkniętym jak w przeszłym roku, gdyż pierwszym aktem nowo obranego posła jest złożenie przyrzeczenia.

Kair 2 kwietnia.

Bawił tu dni kilka kapitan Burton, znany w świecie uczonym ze swej podróży do Mekki i do wielkich jezior; dzisiaj konsul jeneralny angielski w Tryeście. Dowiedział się on o śmierci swego przyjaciela, margr. Compiégne, napisał mowę na uczczenie jego pamięci i umyślnie przeprawił się przez Adryatyk i morze Śródziemne, by ją odczytać na posiedzeniu Towarzystwa jeograficznego w Kairze. Spóźnił się na pogrzeb, mowę schował do kieszeni i już powrócił do Tryestu, ale przez jeden tydzień potrafił przygotować się do nowej wyprawy, którą ma przedsięwziąć niedługo, obierając za punkt wyjścia Zanzibar i południowy brzeg morza.

Burton należy do ludzi niezwykłej miary, niezwykłych zdolności i niecodziennej oryginalności. Szranki parlamentarne nie wystarczały jego gorącej imaginacyi i burzliwemu charakterowi; patrząc nań przychodzi myśl, że się spóźnił na świat o parę wieków, rola kondotiera bardziejby mu była do twarzy, niżeli badacza przyrody i starożytności. To też rozpoczął naukową karyerę od awanturniczej wyprawy. Z zapałem przez parę lat uczył się po arabsku i studyował przepisy koranu, nie z zamiłowania lingwistyki, lecz aby módz odbyć pielgrzymkę do Mekki wspólnie z wielką karawaną, wiozącą z Kairu kobierzec na grób Mahometa. Przebrany za derwisza, poddał się wszystkim wymaganiom koranu, i tak dobrze odgrywał rolę pobożnego muzułmanina, że sześć miesięcy potrafił niepoznany żyć między ulemami, zwiedzić niedostępne miejscowości Arabii i powrócić do Europy z tytułem kadego. Był to pierwszy europejczyk, który tego dokazał. Raz tylko o mało się nie zdradził, to jest o mało nie przypłacił życiem swego zuchwalstwa; poznany, byłby natychmiast zabity i zostawiony na pustyni na pastwę drapieżnym zwierzętom.

Rząd angielski oceniając jego zdolności i znajomości Wschodu, chciał go użyć do służby publicznej i po razy kilka powierzał mu misye dyplomatyczne. Dwa lata nawet był on jeneralnym konsulem w Damaszku, ale więcej kwestyj wywołał na tej posadzie, aniżeli spraw załatwił. Na Wschodzie uważa on się zawsze w kraju nieprzyjacielskim i w obozie, a gdy pokój panuje do koła, gotów wywołać nieporozumienia, by mieć pole do działania i walki. Stronnictwa rosyjskiego był zaciętym wrogiem i plany jego odgadywał z nadzwyczajną przenikliwością, ale nie umiejąc powstrzymać się w swym zapale, był kilka razy powodem długiej korespondencyi dyplomatycznej. Turków bronił, ale znowu z taką zapalczywością, że często u nieprzyjaciół swych musieli szukać opieki przed despotycznym charakterem angielskiego konsula. W Damaszku mówiono, że nie Reszyd basza, ale Burton jest gubernatorem, a w Konstantynopolu widząc poparcie, jakie mimo swych dziwactw znajdował w Londynie, pytano się z obawą, czy to przypadkiem nie dorasta nowy lord Canning. Rzeczywiście w Londynie mimo wielkiej karności dyplomacyi angielskiej, a może właśnie dla tej karności, przebaczano wiele kapitanowi Burtonowi, ale gdy razu jednego stoczył walną bitwę pod Damaszkiem i w otoczeniu kawasów konsulatu z jeńcami powrócił do miasta, a Reszydowi o mało co nie zagroził więzieniem, trzeba było bliżej wejrzeć w tę sprawę. Jeńcami byli poddani rosyjscy, honor Porty zaatakowany, stanowisko Anglii skompromitowane. Burton przeniesiony został do Tryestu.

Na nowej posadzie znalazł innego rodzaju pole działania, które i nas może bliżej obchodzić. Studyując przeszłość słowiańską, poświęcił kilka miesięcy na poszukiwania w Fiume, Dalmacyi, w okolicach Tryestu i poczynił bardzo ważne odkrycia, które drukiem wkrótce będą ogłoszone. Ale gorączkowa żądza czynu i potrzeba awanturniczego życia nie może się zaspokoić czysto naukowemi badaniami. Widok Wschodu obudził dawne wspomnienia, dolina Nilu przypominała odbyte wyprawy, brzeg afrykański, jak *fata morgana* ukazał w oddali tę ogromną przestrzeń nieznanych krajów, które magnetycznie przyciągają od ćwierć wieku europejskich podróżników. Może też i stanowisko Gordona i powodzenia Stanleya i świeże tryumfy Camerona obudziły na nowo żądzę sławy, pragnienie rozgłosu i tę potrzebę niebezpieczeństwa, które otaczając pewną aureolą, staje się zarazem drugą naturą człowieka. Dość, że wyjechał zdecydowany na nową wyprawę do wielkich jeżior, ale nie chcąc iść w ślady niczyje, ani też zbierać niezasłużone wawrzyny, nową drogą dostać się pragnie do tej doliny zamkniętej między dwoma wewnętrznemi morzami, która ma być ostatniem słowem dzisiejszych poszukiwań, a zarazem punktem wyjścia dla cywilizacyi europejskiej.

Jest coś nadzwyczajnego w tym ruchu, jaki się objawił w Europie do poszukiwań i eksploracyi środkowej Afryki i coś prawdziwie opatrznościowego w wysileniach Zachodu do poznania i odrodzenia krajów podrównikowych. Jest też coś niezwykłego w ludziach poświęcających się temu zadaniu, coś co każe wierzyć, że nie nadarmo tyle trudu, tyle zasobów moralnych pożera corocznie serce Afryki, będące dotąd pustą kartą dziejów ludzkości. Usiłowania indywidualne daleko więcej zdziałały, daleko większe dały rezultaty, niżeli prace zbiorowe, komisye naukowe i wyprawy regularnie się odbywające. To co dzisiaj znane, co dotąd wiadome, to jest wyłączną zasługą trzech, czy czterech ludzi; urzędowe eksploatacye, całkowite naukowe wycieczki jak margr. Antinori, Martiniego, Brazza, przyniosły względnie małe owoce. Prawda, że takich ludzi jak Livingston, Nachtigal, Compiègne, nie może mieć Towarzystwo uczone; że co innego kreślić nową kartę jeografii, być poniekąd twórcą nowych krajów, nowych przestrzeni, a co innego robić poszukiwania na znanym już gruncie, ale widocznie czas całkowitego zawładnięcia jeszcze nie przyszedł i na długie jeszcze lata otwarte szranki dla indywidualnej działalności. Tacy zresztą ludzie, jak Gordon, Speeke, Burton, mogą tylko sami sobie torować drogę, siła ich nawet leży w tej żądzy otworzenia nowego szlaku, zakreślenia nowej linii, dojścia, gdzie inni jeszcze nie byli. Wspólnie daleko mniejby zrobili, niżeli każdy z nich z osobna. Na terytoryum europejskiem, dla nich neutralnem, znają się, kochają, oddają sobie wspólnie cześć i przyznają zasługi, ale pod niebem równikowem każdy z nich jest panem absolutnym, królem zazdrosnym o swe panowanie i władzę, każdy z nich może tylko być sam jeden. Przecież Livingston zachorował ze zmartwienia, gdy po ośmnastu miesiącach zupełnej samotności spotkał się z Europejczykiem w pośród pokolenia *Ou-dzi-dzi-*, które nigdy jeszcze nie było widziało białego człowieka. Nachtigal po pięciu latach pieszej wędrówki, nic nie wiedząc o wyprawie wice-króla Darfuru, wcale się nie ucieszył ujrzawszy przed sobą oficerów amerykańskich sztabu egipskiego, i myślał nawet zawracać do dzikich, którzy o mało co nie upiekli go na rożnie. Gordon świeżo pozbył się nieodstępnego swego towarzysza i najlepszego przyjaciela p. Gessi, by mu nikt w gubernatorstwie nie mógł zawadzać, a Burtonowi dosyć w oczy spojrzeć, by w nich wyczytać: albo ja sam, albo nieja.

Wiedeń 11 kwietnia. Wczoraj odbyła się w sprawie bankowej sześciogodzinna konferencya, w której wzięli udział ministrowie finansów, austryacki i węgierski i radzcy sekcyjni pp. Niebauer i Koeffinger, ze strony zaś Banku narodowego pp. Pipitz, Wodianer, Scharmitzer i Lucam. W niektórych punktach ubocznych, jak np. co do liczby członków Dyrekcyi, którą ostatecznie na ośm ustalono, skłonili się ministrowie do ustępstw. Kiedy jednak reprezentanci Banku narodowego oświadczyli, że po za granice poprzednich postanowień Dyrekcyi banku i wydziału bankowego do żadnych koncesyj skłonić się nie mogą, zawieszono dalsze obrady. Pozostały więc główne punkta sporne, a mianowicie: co do mianowania wicegubernatorów; co do wysokości udziału państwa w zyskach instytucyi i co do żądania zarządu bankowego, ażeby w sprawie eskontowania weksli rządowych nie decydowały Dyrekcye, ale Rada naczelna. Reprezentanci Banku narodowego przedłożą rezultat tych narad Dyrekcyi i wydziałowi bankowemu. Do zwołania ogólnego zebrania akcyonaryuszów Banku narodowego wobec tak ujemnego rezultatu obrad konferencyi zapewne jeszcze nie przyjdzie.

— Ministerstwo spraw zagranicznych podało już dawno projekt zwołania międzynarodowej konferencyi dla rewizyi międzynarodowego kodeksu o sygnałach morskich na podstawie programu wypracowanego przez austryackie i angielskie władze morskie. Rząd angielski po wysłuchaniu opinii *Board of Trade*, podniósł wątpliwość co do niektórych ustępów tego programu, w przypuszczeniu, że zalecane tam środki nie doprowadzą do pożądanego celu. Natomiast życzy sobie angielskie ministerstwo handlowe zapoznać się jak najspieszniej z specyalnemi propozycyami austro-węgierskiego rządu co do rozmaitych, w programie przytoczonych ustępów i oświadczył gotowość przystąpienia do rozpraw nad temi ustępami.

— Zarządy austryackich dróg żelaznych uchwaliły według doniesienia do ministerstwa handlu, jak dotychczas tak i nadal ułatwiać ubogim chorym podróż do publicznych zakładów leczniczych a rekonwalescentom powrót do miejsc rodzinnych.

— Minister handlu wystosował d. 14 marca r. b. do zarządów austryackich dróg żeleznych następujący okólnik: C. i k. państwowe ministerstwo wojny zakomunikowało mi z powodu rozpraw toczących się w gronie zarządów dróg żelaznych co do ustanowienia nowéj, jednostajnéj taryfy wojskowéj, życzenia administracyi wojskowéj i wnioski, z prośbą, ażebym je poparł ze swéj strony. Wnioski te opiewają: 1) Uproszczenie i ujednostajnienie postanowień taryfy wojskowéj, a więc zaokrąglenie pojedynczych pozycyj taryfy, na całe liczby, z opuszczeniem należytości dodatkowych i jednostajne obliczanie ażia. 2) Zastosowanie taryfy wojskowéj do oficerów pozostających w czynnéj służbie i do urzędników wojskowych, jeżeli podróżują w celach pozasłużbowych. 3) Zniesienie ograniczenia, iż wojskowi nie mogą podróżować pociągami pospiesznemi. 4) Ustanowienie jednostkowéj pozycyi dla transportów koni przy pociągach ciężarowych, mięszanych i osobowych. 5) Udzielanie kredytu przy posyłkach i podróżach służbowych. Państwowe ministerstwo wojny położyło główny nacisk na kredytowanie należytości kolejowych, wielce pożądane przez zarządy dróg żelaznych, z tem oznajmieniem, że ze swéj strony zrobi chętnie to ustępstwo, jeżeli zarządy dróg żelaznych oświadczą gotowość do poczynienia stosownych koncesyj ze swéj strony. Minister handlu wzywa tedy zarządy dróg żelaznych, ażeby usilnie starały się doprowadzić do skutku porozumienie pożądane w interesie obu stron.

Rosya.

Wiadomość o uchyleniu się ks. Bismarka na czas dłuższy od spraw państwa, tudzież — o ewentualnej dymisyi jego, przyjętą została w Rosyi z zadowoleniem widocznem. Też same organa prasy, które przed niedawnym czasem na twarz prawie padały przed geniuszem i wielkością „kanclerza żelaznego“ obsypując go pochlebstwy i kadząc mu, nieraz aż do zapomnienia o godności własnej, dziś krytykują surowo charakter tego męża stanu i działalność jego publiczną. Kiedy niedawno utrzymywały, że ks. Bismark sam jeden, jak Atlas, dźwiga na swych barkach potęgę stworzonego przez się cesarstwa Niemieckiego, które zachwieje się w swych podstawach i runąć może, skoro kanclerza zabraknie, teraz, przeciwnie, oświadczają, że Cesarstwo, jakkolwiek młode, na braku swej dotychczasowej głównej podstawy nic nie straci i obejść się bez niej potrafi; co zaś do polityki wewnętrznej i zewnętrznej, to ta zyskać tylko może na usunięciu się ks. Bismarka.

Oto co opowiadają dziś o ks. Bismarku półurzędowe *St. Petersb. Wiedomosti*, które bodaj czy nie najgłośniej i najbezwzględniej opiewały zawsze chwałę „wielkiego kanclerza.“ Niewahają się one utrzymywać nawet, że inicyatywa urlopu i przyszłej dymisyi ks. Bismarka nie od niego samego wyszła, lecz że mu dano do poznania z góry, iż uchylenie się jego od spraw państwa w chwili obecnej, byłoby właściwem i pożądanem. „Gwiazda ks. Bismarka w ostatnich czasach zbladła widocznie, powaga i przewaga jego zachwiały się, potężny wpływ utraconym został. Od czasu zjednoczenia Niemiec kanclerz zarządzał państwem ręką żelazną, którą nie chciał nawet, według rady Napoleona, okryć aksamitną rękawicą. Cesarstwo Niemieckie w ostatnich sześciu latach niezmiernie ciekawy, lecz smutny przedstawia widok; ustrój parlamentarny przez despotyzm kanclerza — sparaliżowany, konstytucya — przemieniona w parodyę, w teatr marionetek, poruszających się według woli i kaprysu kanclerza; machina samorządu działała tylko pozornie, bo cały jej mechanizm i kierunek skupiał się w ręku jednego człowieka, który dla swojej ambicyi poświęcał wszystkich i wszystko. Samo z siebie wynika, że przez tak nienaturalny stan rzeczy, położenie Niemiec gorszem się stawało z dnia na dzień, a kryzys ekonomiczna była nieuniknioną. Miliardy francuskie były nabytkiem prawdziwie fatalnym, bo niezubożyły bynajmniej Francyi (czego przedewszystkiem pragnął Bismark) lecz przyczyniły się stanowcze do ubóstwa Niemiec. Wszystko, cokolwiek kanclerz przedsiębrał „dla dobra i wielkości Niemiec“ zwracało się przeciw nim, przynosząc im szkodę widoczną. Parlament spełniający ślepo rozkazy Bismarka, reprezentacya narodowa niewolniczo mu posłuszna, uchwaliły projekta praw, wręcz przeciwne interesom i dobru państwa. Skutki systematu despotycznego, skutki fatalne i smutne dla samego kanclerza wyszły na jaw bardzo rychło; powszechne szemranie przeciw Bimarkowi, niezadowolenie całego kraju z jego czynności samowolnych, dały mu się uczuć dotkliwie w czasie ostatniego reischratu, bo naród wybrał i wysłał doń reprezentantów, przeciwnych systemowi zjednoczenia Niemiec, a przedewszystkiem — osobistych nieprzyjaciół kanlerza; demokratów-socyalistów, partykularystów i ultramontanów. Wszystko to musiało przekonać ks. Bismarka, że jest na drodze fałszywej, ale cofać się z niej i obierać inną — trudno mu już było, tem bardziej, że „wielki człowiek“ nie jest wolnym od drobnych namiętnostek; nie lubił on np. widzieć przy sobie żadnej wydatniejszej, lub zdolniejszej osobistości, każdą taką, przez zazdrość, poniżał natychmiast i usuwał; dowodem tego hr. Arnim, dogorywający teraz w Nicei i minister von Delbrück, wydalony właśnie w ten czas, gdy mógł się stać najbardziej pożytecznym dla kraju, jak również minister marynarki Stosch, z którym zresztą ks. Bismarkowi poszło już trudniej, bo Cesarz Wilhelm nieprzyjął jego dymisyi.“

Taki obraz charakteru ks. Bismarka, tudzież jego działalności publicznej „w ostatnich latach niefortunnej“ kreślą *St. Piet. Wied.* Następnie zwracają się one do obalenia dość upowszechnionego twierdzenia, że bez ks. Bismarka Cesarstwo Niemieckie obejść się i ostać nie może. „Gdyby tak być miało rzeczywiście, to ks. Bismark niebyłby tak zdolnym i wielkim politykiem, za jakiego świat go uważa. Wprawdzie kanclerz zawinił wiele, że przez ambicyę niepohamowaną pragnąc całą władzę skupić w swojem ręku, nikomu nie dowierzał, nikomu nie ufał, więc niestworzył sobie godnego następcy, obawiając się stworzyć współzawodnika; sam upadał pod brzemieniem pracy, a niechciał jej podzielić z nikim... Lecz my lepsze mamy wyobrażenie o nowem cesarstwie niemieckiem, niż sam ks. Bismark, bo sądzimy, że ostoi się ono łatwo bez żelaznej ręki kanclerza; owszem — nie wahamy się mniemać, że Bismark jest dziś przeszkodą pomyślności Niemiec, że bez niego ostateczne zjednoczenia narodowości niemieckiej łatwiej się da przeprowadzić i utrwalić. Kanclerz bowiem paraliżuje parlamentarną działalność kraju; despotyczne skłonności jego tamują rozwój zasad konstytucyjnych, bez szerokiego zastosowania których dla partykularyzmu, ultramontanizmu i innych żywiołów szkodliwych otwiera się obszerne pole działania, groźnego właśnie zjednoczeniu.“

Dziennik petersburski przypomina sobie jednak, że pożądana dlań dymisya ks. Bismarka nie jest jeszcze faktem spełnionym, że może uledz zmianom i nie przyjść całkiem do skutku. Dla tego też, tyle gorzkich pigułek osładza w końcu dość jawnym pochlebstwem, odwołując się do jego uczuć patryotycznych, zawsze jednak w celu, aby go utwierdzić w zamiarze usunięcia się stanowczego od spraw kraju. „Sam kanclerz, w interesie swego własnego dzieła, w interesie trwałości cesarstwa i jedności Niemiec, powinien obstawać przy swéj dymisyi. Jego wielkie zasługi bynajmniéj ujmy ztąd niedoznają. Jego znaczenie w historyi nie stanie się mniejszem przez to, że inni kończyć będą dzieło przezeń rozpoczęte. Usuwając się w chwili obecnéj od sprawy państwa, ks. Bismark dałby dowód prawdziwego patryotyzmu. Kiedy Waszyngtona po raz trzeci wybrano prezydentem Stanów Zjednoczonych, usunął się od tego zaszczytu, mówiąc; „niech ktoś inny zarządza rzecząpospolitą, aby niemyślano, że ona, bez swojego założyciela ostać się i żyć nie może.“ Niechże ks. Bismark naśladuje Waszyngtona, chociażby dla dowiedzenia, że cesarstwo niemieckie nie jest gmachem nietrwałym, wspierającym się na barkach jednego człowieka. Tak czyniąc, dymisyą swoją wielki kanclerz taką samą wielką oddа usługę swéj ojczyznie, jak piętnastoletnią działalnością, któréj pożyteczności nikt mu zaprzeczyć niezdoła.“

Taka jest osnowa artykułu *St. Piet. Wiedm.* o dymisyi ks. Bismarka. Brzmienie tego artykułu przekonywa dowodnie, jak bardzo dymisya kanclerza niemieckiego byłaby dla rządu rosyjskiego pożądaną i miłą, skoro półurzędowy organ ministeryalny na samą wieść o niéj nie ukrywa swéj radości i ucieka się do tylu argumentów, celem przekonania wszystkich, że usunięcie się ks. Bismarka będzie zewszech miar pożytecznem i dla samych nawet Niemiec zbawiennem.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

Lwów 11 kwietnia.

Prace na placu wystawy krajowej z nadejściem pogody na dobre już się rozpoczęły. Jak wiadomo wystawa odbędzie się na t. z. placu Jabłonowskich. Jest to duży czworobok niecałkiem regularny, położony za koszarami Jabłonowskich, historycznie pamiętny z tego, iż na nim stał przy końcu zeszłego stulecia pierwszy teatr lwowski. Jak koszary, tak i plac ten, na którym dawniej był park, był własnością rodziny Jabłonowskich, obecnie zaś należy do skarbu wojskowego i używany bywa do ćwiczeń i rewij wojskowych. Trudno byłoby we Lwowie odszukać odpowiedniejsze miejsce dla wystawy. Niedaleko miasta, na przedmieściu czystem i przestronnem położony, łatwo jest dostępnym; przytem spodziewać się należy, że będzie dość duży, by wygodnie pomieścić budynki wystawowe i znaczną liczbę gości. Wchód na wystawę będzie od koszar ze strony miasta. Trzy strony czworoboku naprzeciw wchodu zajmie wystawa machin rolniczych, bydła i koni. Cokolwiek bliżej, mniej więcej w środku wystawy będzie główny budynek wystawy rolniczo-przemysłowej; przestrzeń zaś między tym a wchodem zajmą plantacye, pawilony osobne, traktyernie, cukiernie i wystawy ogrodnicze.

Komitet wystawy zawiązał rokowania z tutejszem Towarzystwem sztuk pięknych w tym kierunku, ażeby to Towarzystwo coroczną swą wystawę na wrzesień odłożyło i na większą skalę, aniżeli zwykle ją urządziło. Wystawa ta odbędzie się jak zwykle w sali domu narodnego.

Na rysunek medalów na nagrody przeznaczonych, Komitet rozpisał konkurs z premią 50 złr. za najlepszy a 25 złr. za względnie dobry rysunek. Dotąd nadesłano już trzy rysunki.

Dyrektor p. Augustynowicz i zastępca dyrektora p. Strusiewicz wyjechali dziś do Krakowa, by wziąć udział w posiedzeniu filii krakowskiej we wczwartek odbyć się mającej.

Magistrat m. Lwowa uwolnił przedmioty do Lwowa na wystawę sprowadzone, tak od opłaty myta miejskiego, jakoteż i od akcyzy, a to nawet w razie zużycia takowych w obrębie wystawy, zastrzegłszy sobie jedynie pobór akcyzy od tych przedmiotów konsumcyjnych podatkowi podlegających, które wzięte zostaną do miasta do zużycia miejscowego, a więc z miasta na powrót wywiezione nie zostaną.

Ministerstwo skarbu zaś uwolniło przedmioty z zagranicy nadchodzące od cła granicznego za zabezpieczeniem tegoż na przypadek, gdyby do 1go stycznia 1878 r. nie zostały z kraju wywiezione.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia. Przybyli dziś do Krakowa pp. Bolesław Augustynowicz, dyrektor wystawy krajowej i Zygmunt Strusiewicz, członek komitetu wystawy, aby się porozumieć w niektórych kwestyach do wystawy odnoszących się z filią krakowską i delegatami przez komitet na miasto Kraków mianowanymi. Posiedzenie umyślnie w tej mierze zwołane przez przewodniczącego filii krakowskiej posła Józefa Badeniego, trwało od godziny 11ej do 2ej, przeto jutro dopiero podać będziemy mogli niejakie szczegóły.

— W sobotę, d. 14 b. m. przedstawianym będzie w teatrze naszym na benefis p. Jankowskiego dramat oryginalny *Iwan Podkowa*, zalecony do grania przez komisyę konkursową krakowską w r. 1876. Wartość sztuki, tudzież uznanie należne beneficyantowi, jako artyście zdolnemu i pracującemu sumiennie, pozwalają się spodziewać, że publiczność krakowska na widowisko sobotnie zgromadzi się licznie.

— Z ostatniego wykazu statystycznego centralnej komisyi sanitarnej przekonywamy się, że największy wpływ na śmiertelność miały zła woda, wilgoć i brak dostatecznego żywienia się. Jak niziny Gangesu i ujścia Mississippi bywają zwykle siedliskiem chorób, tak w mniejszym nieco stopniu dzieje się podobnie z okolicami nisko położonemi, a nie kanalizowanemi, jak Holandya. Nawet ostatnie zaraźliwe choroby w Wiedniu ustały, odkąd policyjnie zamknięto rury starego wodociągu, który dawniej już dostarczał wody z Dunaju. Rejencya Opolska wydała nakaz desinfekcyonowania wszystkich miast i wsi Górnego Szląska, gdzie panuje tyfus skutkiem biedy i braku zarobku. Nadmienić trzeba, że dotychczas w wykazach centralnego bióra, nie znajdujemy cyfr statystycznych z Krakowa, o ile wykazy te drukowane są w dziennikach berlińskich, wiedeńskie bowiem ztamtąd je przedrukowują.

— Jakiemi figurami rząd rosyjski obsadza najważniejsze stanowiska urzędowe w Królestwie polskiem, daje o tem dość dokładne pojęcie zdarzenie następujące: Dziennik rosyjski *Moskowskoje Obozrenje* posiada rubrykę osobną, przeznaczoną wyłącznie dla wiadomości treści skandalicznej, p. n. „Czy to prawda?“ Otóż w rubryce tej czytamy, co następuje: Czy to prawda, że pomocnik prokuratora Sądu okręgowego Nieżyńskiego, pan N....ski, przeniesiony niedawno do Warszawy, gdzie mu dano urząd prokuratora sądowego, pragnąc unieśmiertelnić pamięć pobytu swego i pożytecznej działalności na południu Rosyi, puścił w obieg powszechny wielką liczbę swych fotografij, zdjętych — snać po jakiejś nazbyt wesołej orgii — w tak nieprzyzwoitej i — powiedzmy prawdę — sprośnej i wyuzdanej pozie, że każdy, spojrzawszy na nią, odwraca (czy ze wstrętem? Czy to prawda, że te wizerunki budujące sprzedają się nawet w Kijowie? Jeżeli prawda, to radzilibyśmy panu N....skiemu, jako reprezentantowi władz oskarżających, samemu sobie jak najrychlej wydać proces kryminalny „o publiczną propagandę bezwstydu i zgorszenia“, do którego moglibyśmy dostarczyć kilka „budujących“ faktów praktycznych, z kroniki pobytu p. N...skiego w naszych stronach. Radzimy mu, aby się sam oskarżył, dla tego, że może w takim razie „podsądny“ uniknąć zdoła tej ostrej kary, na jaką rzeczywiście zasłużył.

Czyż nie wymowna to ilustracya do kwestyi wprowadzenia nowych sądownictw w Królestwie Polskim.

— Włościanin we Węgrzech, który kilkakrotnie brał udział w wyścigach peszteńskich, a nawet nagrodę uzyskał, chciał na turfie wiedeńskim sprobować szczęścia i udał się w tym celu wprost do Cesarza. „Ponieważ, pisze on, nie mam nikogo znajomego w Wiedniu, aby się udać o wyjaśnienie, a W. Ces. Mość przypomnisz sobie, że koń mój biegał w Peszcie, a chciałbym, aby i w Wiedniu biegał, proszę pokornie o udzielenie mi warunków“. List ten, jak *Kelet Népe* donosi, doszedł istotnie rąk Monarchy, który polecił swemu węgierskiemu ministrowi a *latere* przesłać autorowi listu warunki wyścigów wiedeńskich.

— Według wykazów budżetu cesarstwa niemieckiego otrzymają z rozdziału 5-miliardowego wynagrodzenia kosztów wojennych, jakie Francya Prusom wypłaciła: Bawarya 269 milionów 376,391 marek; Wirtembergia 84 miliony 964,000 marek; dawny Związek północno-niemiecki 1 miliard 582 milionów 284,000 marek; Badeńskie 61 milionów 9,861 marek; Hesya południowa 28 milionów 630,189 marek.

— *Salut public* donosi, iż w tych dniach pewien zamożny mieszkaniec Paryża zaproponował przyjacielowi swemu zakład, że dziennik wzywający do subskrypcyi na korzyść wyrobników bez roboty nieprzyjmie od niego składki. Zakład został zawarty. Udaje się przeto do biura jednego z dzienników radykalnych. „Czy pan przyjmujesz subskrypcyę?“ rzecze do trzymającego pióro. — „Tak jest“. — „Proszę zapisać: Przyjaciel cesarstwa 5 fran.“ „Przebaczysz pan, ale niepodobna w liście podpisujących zamieścić tego charakteru“. — „Więc napisz pan: rojalista“. — „I to być niemoże“. — Więc przynajmniej: ultramontanin“. — „Ani to“. — „Dziękuję panu; biedni robotnicy nie stracą mojej ofiary, ale pan dopomogłeś mi do wygrania“ zakładu; jeszcze raz dziękuję panu“.

— Mało znanym jest faktem, że w Czechach w rzece Wełtawie odbywa się łowienie pereł. Dawniej w całym biegu rzeki spotykać było można muszle perłowe, ale spław drzewa i łowienie przemytnicze, zmniejszyły ich liczbę, tak że dziś znajduje się ich zaledwo do 12,000 sztuk jedynie w kanale Wełtawy] pod Stralkoszycami i Horazdiowicami, gdzie co czwarty rok bywają łowione i otwierane. Właściciele tych dwóch państw są w używaniu prawa łowienia, i strzegą go przed obcem wtargnięciem. Łowienie odbywa się w ciepłych, wolnych od wiatru dniach letnich; wtedy idąc pod wodę, wybierają je ludzie świadomi tego proceder. Jeżeli na brzegu muszli nie ma perły, rzucają ją napowrót w wodę, w razie zaś gdy się perła znajduje, wyjmują ją ostrożnie, aby żyjątka nie uszkodzić, oczyszczają z powierzchnej błonki i suszą. Mało jest białych i okrągłych pereł, za to dość dużo matowo popielatych, brunatnych, czerwonawych lub na pół białych owalnego kształtu. Najrzadsze są całkiem czarne, błyszczące perły. Dotąd nie istnieje żaden przepis, aby powstrzymać swawolne niszczenie muszel.

— Według doniesień z Nizzy z d. 1 b. m. stan hr. Harry Arnima jest zastraszający. Już w końcu ubiegłego roku ukazały się u niego symptomata *diabetis*; musiał przeto z powodu ostrego klimatu zamienić pobyt w Genewie na łagodniejszy klimat i udał się wraz z rodziną do Nizzy. Letnie powietrze morskie i ruch wywarły zbawienny wpływ na stan jego zdrowia, lecz w połowie lutego nowe przykrości moralne rozdrażniły jego system nerwowy. Podejrzywania części prasy, która bez podstawy czyniła hr. Arnima odpowiedzialnym za wymierzone przeciw kanclerzowi pociski w sprawie kolejowej, listy gończe wysłane za nim z Berlina, proces wytoczony jego szwagrowi hr. Hermanowi Arnimowi i odmówienie listu żelaznego na podróż do Lipska dla stawienia się w początkach marca przed najwyższym sądem dyscyplinarnym, wszystko to niemogło nie odbić się na człowieku chorym; wkrótce potem dostał róży w twarzy, która w połączeniu z *diabetis* zdaniem lekarzy zagrażający przybrała charakter. Róża ogarnęła całe ciało, powstały po obu stronach głowy i na powiekach nabrzmiałości, które się ropić poczęły, oczy zamknęły się. Dziewiątego dnia zdawała się choroba przesilać, ale *diabetis*, którą zrazu lekceważono, rozwinęła się w wysokim stopniu. Nabrzmiałości na głowie zwiększyły się, oczy pozostały w stanie zapalenia i ropienia, co choremu straszne sprawiało cierpienie. Lekarze chcieli zrobić operacyę, lecz ich wstrzymywała od tego obawa zakażenia krwi. Siły coraz bardziej opuszczały chorego, nos się zaklęknął; pomimo tego chory zachował całą przytomność i bez sykniącia znosił straszliwe męki. W d. 28 nastąpił po obwiązaniu ran silny dreszcz, trwający pół godziny, co przeraziło lekarzy. Chory pragnie jak najrychlejszego końca. Liczni przyjaciele hr. Arnima w Nizzy okazują mu wielkie współczucie, a co dziwniejsza, że urzędnik policyi codzień zgłasza się do jego mieszkania, aby brać odpis wydawanych o zdrowiu hrabiego bulletinów.

— Jakie to podobieństwo, niemal jakby między bliźniakami, wyroków sądowych w procesach drukowych pruskich i tureckich! Temi dniami skazany został w Stambule M. T. Cassape na trzy lata więzienia, za rysunek humorystyczny w czasopiśmie *Hayal*, który wyobrażał arlekina w okowach, arlekin zaś ten miał być uosobieniem prasy, którą nowa ustawa drukowa spętała okowami. Sędzia tak rozstrzygnął: Cassape wyszydził wolność druku, którą zawarowała konstytucya, a konstytucyę nadał sułtan; zatem szydząc z wolności druku, szydził z konstytucyi, a szydząc z konstytucyi, szydził z sułtana, dopuścił się przeto obrazy majestatu. X. Kantecki może również, chociaż bez wyroku siedzieć trzy lata, bo do czasu zaprowadzenia nowego postępowania sądowego, choć nie zamieścił ryciny wyobrażającej dyrektora poczty w Bydgoszczy, jako arlekina, tylko po prostu ogłosił okólnik przezeń wydany, nakazujący otwierać cudze listy.

— Znany przedsiębiorca William Tweed, który przed kilkoma laty okpił kasę miasta Nowy Jork na 6 milionów dolarów, po prostu przez sfałszowanie, „jęczy“ w więzieniu, używając wszelkich wygód, jakich można dostać za pieniądze. Ale mimo tego zaczyna mu się przykrzyć nieczynność i radby się uwolnić. Są na to sposoby bardzo nawet legalne. Praktyka administracyjna w Stanach Zjednoczonych pozwala władzom, które poniosły jaką szkodę przez oszustwo i przeniewierstwo, odpuścić karę, jeśli szkoda będzie zwrócona. Na tej zasadzie Tweed zgłosił się do lorda-majora Nowego Jorku i obiecuje mu zwrócić półtora miliona, zaklinając się, że więcej niema, jeśli zostanie uwolnionym. „Lepszy rydz niż nic“ powiedziała Rada miejska i poleciła swemu burmistrzowi zawiązać układy. Tweed przyrzeka jednak w dodatku do półtora miliona coś więcej, bo wyświeci całe oszustwo, w którem on tylko część funduszów miejskich złupił. Oświadczenie to tak zatrwożyło wielu zacnych ludzi w Nowym Jorku, że dawniejszy burmistrz A. Oakey Hall uwolniony w procesie Tamany dla braku dowodów, zniknął naraz. Złośliwi utrzymują, że Tweed byłby w stanie dostarczyć tych dowodów brakujących w pierwszym procesie.

— Były w. wezyr Midat basza odbywszy podróż po Włoszech, udał się przez Francyę do Hiszpaniii. W d. 3 b. m. przybył on z Nicei do Marsylii z trzema sekretarzami, młodymi ludźmi od 18 do 20 lat i stanął w Grand-hotel. Midat jest wzrostu więcej niż średniego, liczy około lat 50, ma bujną szpakowatą brodę i nosi okulary. Ubrany jest po europejsku z fezem na głowie, jedyną odznaką jego pochodzenia, i mówi z łatwością po francusku; z sekretarzy jego żaden nie mówi tym językiem.

— Wystawy stały się dziś powszechną modą w świecie. Telegraf z 17 lutego r. b. z Cap Town, stolicy kolonii angielskiej na przylądku „Dobrej Nadziei“ doniósł, że się szybko dokonywają przygotowania do wystawy międzynarodowej południowej Afryki, mającej być otwartą 1 kwietnia r. b. Zbiory przesłane z Urban, głównego miasta kolonii Natal zostały już umieszczone. Składają się one z kilku skrzyń minerałów, oraz z dyamentów, odkrytych w tej części południowej Afryki. Wszelkie rodzaje zwierząt, między innemi słonie, lwy, żebry, żyrafy, strusie, zaludniające pustynie tego kraju, równie jak rozmaite produkta ziemi, jakich dostarcza kolonia: herbata, bawełna, sławne wina konstancyjskie, mają fi-

gurować na tej południowo-afrykańskiej wystawie. Między wystawcami znajdują się Austryacy, Szwajcary i Włosi.

TEATR. We czwartek dnia 12go kwietnia: Komedya w 5ciu aktach, Aleksandra hr. Fredry: *Wielki człowiek do małych interesów.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— D. 11go kwietnia pochmurno, w nocy deszcz; termometr od 6·6 doszedł do 25·6 C. — Barometr zwolna wraca w górę; rano o 6ej dnia 12go kwietnia stan jego był 735·1 mill., termometru 10·4 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 13go kwietnia: Św. Justyna męczennika.

Wiadomości bibliograficzne.

— W drukarni *Czasu* wyszła rozprawa X. Stanisława Załęskiego T. J. *Psychologia samobójstwa*, drukowana poprzednio w *Przeglądzie Polskim.*

Nr. 15ty *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: Kilka słów o prawie zastawu, napisał Dr Andrzej Rydzowski; Przybytek i ubytek przestępstw w projekcie nowej ustawy karnej napisał Dr J. Rosenblatt; Przegląd tygodniowy; Orzeczenia trybunału kasacyjnego; Orzeczenia trybunału administracyjnego; Korespondencya; Rozporządzenia i okólniki urzędowe; Wiadomości i ogłoszenia potoczne i urzędowe.

Sprawy sądowe.

Proces socyalistów rosyjskich.

(Dalszy ciąg).

Przytoczyliśmy cały ten ustęp ze sprawozdań stenograficznych, aby okazać, czem są rodzice, czem jest dom rodzicielski dla dzieci w Rosyi. Nie podobna nawet się dziwić, że wychowują się tam fakta potworne, sprzeciwiające się wręcz zasadom rodzinnym, gdy ojciec nie wie nawet, co córka robi, co postanawia, za kogo wychodzi za mąż, z kim ma stosunki i t. d. Dzieci puszczone samopas, robią co tylko im się podoba...

I z panną Aleksandrą tak się też stało. Gdy w młodej główce zagnieździły się myśli — zresztą dość szlachetne — o braterstwie, równości itd., niedziw, że nie kierowane wpływem starszych, przerodziły się w skrajny socyalizm. Dopełniwszy aktu fikcyjnego małżeństwa, przebrała się za chłopkę i ruszyła w świat apostołować. Przy tej pracy aresztowano ją.

Wracając do małżeństw, zawieranych w sposób fantazyjny i dowolny pomiędzy spiskowymi, wyjaśniamy — co okazuje się z toku badań procesowych — że zawierały się one w tym celu, aby obdarzyć młode apostołki swobodą ruchów i życia niezależnego, której to swobody w Rosyi panny używać nie mogą. Taka zaś panna Tumanow, zostawszy panią Gamkierlidze, lub panna Chorzewska, wziąwszy ślub fikcyjny z księciem Cycyanowem, zyskiwały swobodę zupełną. I przyznać też można, że korzystały z tej swobody szeroko, bo zresztą pojęcia tych panien, czy pań, o godności kobiecej, a chociażby o zwykłej przyzwoitości, były nadzwyczaj dziwne. Jako apostołki socyalizmu, mieszkały z chłopami w jednej izbie, mężczyźni i kobiety razem, jak zwykle w chacie u chłopów. Za to też mniemaną księżnę Cycyanow, która gotowała robotnikom w Tule jedzenie, kochali i chwalili chłopi...

— A tęga u nas gosposia!.. chwalił jeden robotnik przed drugim... Księżna, bogata, a jeść gotuje smacznie, i żadnych z nią ceremonij: nasza i koniec!..

Schwytano ją w Kijowie wraz z porucznikiem artyleryi Woronkowem, w domu akuszerki Helfner. Dom ten był widownią scen najrozmaitszych, a tak wyuzdanych, że powstrzymujemy się nawet od ich opisywania. Znane zaś było mieszkanie owej Helfner, jako gniazdo socyalistów obojej płci i pole popisu dla ich praktyk.

Spiskowi wszyscy prawie nosili broń palną przy sobie i umieli jej używać. Doznał tego na sobie oficer żandarmeryi moskiewskiej Łowagin. Policya wykryła, że w numerze 12 hotelu „Ukraina" w Moskwie, mieszka pewne niebezpieczne indywiduum, p. Gamkierlidze. Żandarm Łowagin, wraz z komisarzem policyi, poszli go aresztować. Gospodarza nie zastali w domu, lecz natomiast znalazła się tam osobistość, która się nazwała księciem Koszekidze i stwierdziła to pasportem perskim. Pomimo to aresztowano ją i natychmiast rozpoczęto rewizyę w mieszkaniu.

Wtem wchodzi na korytarz młoda panienka. uchyla drzwi numeru, lecz ujrzawszy żandarma, cofa się spłoszona. Dopędzają uciekającą, łapią na ulicy, przyprowadzają do hotelu przed żandarma...

— Kto pani jesteś?

— Nie powiem... nie chcę powiedzieć — krótko odrzekła dziewczyna i oczy jej błysnęły złowrogo...

— Musisz pani powiedzieć...

— Niechcę... nie muszę!.. krzyknęła i poczęła wymyślać na oficera, nazywając go psem gończym, hyclem, łotrem itd.

Łowagin kazał „dziką" pannę pilnować dwom policyantom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 11 kwietnia. Pierwszy tegoroczny targ wołowy, rozpoczął się dzisiaj we środę; przybyło 140 sztuk, które niebawem sprzedane zostały. Dla wiadomości producentów krajowych podajemy, iż należy się tak na miejscowych stacyach kolei żelaznych regulować, ażeby woły przybyły do Oświęcimia zawsze w dzień wtorkowy wieczorem lub najpóźniej w środę rano. Tranzakcye bowiem wszystkie prawie robią się we środę, a woły sprzedane ładują we czwartek. Pomimo oznaczenia dni czwartkowych na targi wołów opasowych, to jeszcze przepis ten w części niemógł wejść w zupełności.

Ajencya banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, jak w latach ubiegłych, tak w nadchodzącym sezonie przyjmuje w komis do sprzedania woły na tutejszym placu.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla hand. i przem.

Bochnia 10 kwietnia. Płacono za hektolitr pszenicy 9·88, żyta 6·67, jęczmienia 6·14, owsa 3·27, grochu 10·50, bobu 6·50 ziemniaków 2·27, za 100 kilogr. siana 2·50; koniczu —·—; słomy 1·90, za 1 kilogr. masła —·—.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 10 kwietnia. Wiadomość o zniweczeniu bandy Internationalistów była błędną. Jak donosi *Italie*, banda [illegible] archiwum w Letino, ruszyła do Galli, gdzie złupiła kasę podatkową i jeden budynek gminy spaliła. Gdy się zwróciła na Capriati, zastała tameczną ludność pod bronią i cofnęła się. Oprócz Cafiero, w bandzie tej było jeszcze dwóch innych znanych Internationalistów. W zamiarze zaciągania ludzi, banda rozdaje pieniądze, ale nikt z nią nie łączy się. Organa bezpieczeństwa publicznego czuwają na wszystkich przejściach przez drogi i banda nie będzie mogła ujść.

Antwerpia 11go kwietnia. Z powodu wyboru wczoraj deputowanego, w którym bar. Osy, kandydat katolicki otrzymał 450 głosów większości, zaszły wieczorem na ulicach zamieszki. Kilka osób i jeden ajent policyi zostało ranionych a około 12 osób uwięzionych. Zbrojna straż obywatelska zajmuje się utrzymaniem porządku.

Petersburg 11 kwietnia. (*Pol. Cor.*) Doniesienie pewnej ajencyi tutejszej, iż rząd rosyjski naznaczył dzień 13 kwietnia jako termin, do którego Porta ma oświadczyć się, co do wysłania specyalnego posła, jest tak mało uzasadnionem, jak również nadanie jakiegokolwiek terminu. Dla tego też wiadomość o ukazaniu się już w tych dniach manifestu wojennego, jest zupełnie dowolną. Rozstrzygnięcie pod względem stanowiska, jakie Rosya ma zająć wobec okólnej depeszy tureckiej, jutro jest oczekiwanem. Położenie jest nadzwyczaj groźne.

Zadar 11 kwietnia. Książę Czarnogórski czyni przygotowania, aby niedopuścić wysyłki żywności na zaopatrzenie Niksicza, co mają Turcy wykonać siłą po upływie zawieszenia broni.

Jassy 10 kwietnia. (*Pr.*) Parowiec rosyjski „Tamanij" stojący dotąd w Mikołajewie, udaje się temi dniami do Konstantynopola po resztę archiwum poselstwa rosyjskiego. (Wiadomość ta zdaje się być zmyśloną; dopiero po formalnem zerwaniu wywiezionoby archiwum poselstwa, ale nie już w chwili, gdy układy niezerwane. *Red.*).

Konstantynopol 11 kwietnia. Okólna depesza Savfeta baszy wysłaną została telegrafem do posłów tureckich przy rządach mocarstw. Nie jest w niej podobno wyrażona bezpośrednia odmowa wysłania osobnego posła do Petersburga, ale okólnik omija ten punkt milczeniem.

Washington 10 kwietnia. Wojsko związkowe odwołanem zostało z gmachu rządowego w Kolumbii (w Karolinie południowej. *Red.*)

Dzienniki liberalne wiedeńskie udają znów dziecinny przestrach przed „widmem czarnem". Wszystko, co się dzieje nie po myśli stronnictwa wiernokonstytucyjnego, ma być wypływem reakcyi czy konspiracyi, opierającej się wprost na wskazówkach otrzymanych z Watykanu. I tak *N. fr. Presse* przypisuje zarówno zjazd biskupów w Wiedniu, jak i opozycyę sejmu tyrolskiego, wznowioną abstencyę deklarantów czeskich i rozwiązane zgromadzenie katolików w Pradze, tej marszrucie, jaką miał wydać Pius IX katolikom austryackim do pochodu przeciw liberalizmowi. Łącząc fakta tak odmiennej natury i przypisując je jednemu motorowi, organ wiernokonstytucyjny wpada w śmieszność, zwłaszcza, gdy woła w imieniu liberalnej Austryi, że jest uzbrojoną do przyjęcia tej walki z armią czarnych. Tym razem jednak walka wiernokonstytucyjna ma być tylko obronną, a nawet nie waha się używać środków wcale niewiernokonstytucyjnych, gdyż liberały tyrolskie wchodzą w kolej czeskiej abstencyi, nie chcąc obradować pod marszałkiem klerykalnym prałatem Blaas. W ten sposób chcianoby prędzej doprowadzić do ponownego rozwiązania sejmu i strącić nietylko marszałka, ale zarazem i namiestnika hr. Taffe, o którym piszą dzienniki wiedeńskie, iż dowiódł, o ile nie dorósł do zadań swego stanowiska, skoro nie zapewnił zwycięstwa stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Podobnie jak niegdyś hr. Gołuchowski, jak niedawno jen. Rodicz, tak znów obecnie namiestnik Tyrolu hr. Taffe jest wystawionym na pociski organów, zapominających, że rząd nie może stawać na stanowisku stronnictwa dążącego wszędzie do wszechwładzy.

Wizyty i rewizyty ministrów skarbu p. Szella i p. Pretisa zapowiadają wznowienie układów bankowych. Czy jeszcze nie wszystko gotowe? czy znów jakieś powstają różnice? Takby się zdawało, pomimo, że ugodę między dwoma gabinetami przedstawiano już tylokrotnie jako fakt dokonany. Dziś znów wznawia się pogłoska, jakoby zarząd banku narodowego wynajdował nowe trudności. W tych ciągłych fluktuacyach zastanawia jedna okoliczność, że ilekroć horyzont europejski okrywa się chmurami zapowiadającemi bliską wojnę, tylekroć w sprawie ugodowéj powstają nowe nieprzewidziane trudności. Zdawałoby się, że ewentualność wojny winna być bodźcem do spieszniejszego załatwienia sporów wewnętrznych; tymczasem dzieje się inaczéj, jak gdyby pewne wpływy i dążenia chciały wyzyskiwać ogólne położenie dla swoich widoków.

Już wczoraj oczekiwaliśmy doniesienia z Berlina o otwarciu po feryach wielkanocnych parlamentu niemieckiego d. 10 b. m. Nic nas jednak nie doszło, najmniej zaś o przedłożeniu ze strony rządu z powodu kryzys kanclerskiej. Bo też nie było takiego oświadczenia i zapewne wiedziano zawczasu, że sprawa dymisyi ks. Bismarka czy też jego urlopu nie przyjdzie na stół Izby, gdyż zaledwie zebrał się konieczny komplet członków, a parlament zajmował się sprawami mniejszej wagi, poniekąd lokalnemi i dalszem sprawdzaniem wyborów.

Tegoż dnia mówiono już w Berlinie, że kanclerz wziął urlop do końca sierpnia i że zastępować go będą w Rzeszy niemieckiej minister Hofmann, w sprawach zagranicznych Bülow, w rządzie zaś pruskim Camphausen. Wiadomość ta wyszła z redakcyi dziennika *Post*, który uważany jest za osobisty organ ks. Bismarka. *Post* poczytuje też podanie się kanclerza do dymisyi za czystą formę, potrzebną dla usprawiedliwienia żądania jego, aby uzyskać zastępców przez tak długi czas swojej nieobecności. Co do powodu owej dymisyi, czy urlopu, obstaje *Post* przy dawniejszem swojem twierdzeniu, iż kanclerz chciał się usunąć, nie znalazłszy w celu przeprowadzenia swoich idei ani dostatecznej większości w parlamencie, ani też poparcia u swoich kolegów. Słowa te kazałyby chyba wnosić, że kryzys kanclerska była właściwie kryzys gabinetową, a jednak kanclerz każe się zastępować tymi swymi ministrami, którzy mu nie byli w stanie przyjść z pomocą. Słowem, do wszystkiego gotówby się kanclerz przyznać, wyjąwszy, że kwestya wschodnia wywołała sprawę jego ustąpienia.

Nordd. Allg. Ztg od dwóch dni rozbiera kwestyę zastępstwa kanclerza i dowodzi paragrafami konstytucyi, że kanclerz może się dać zastąpić w Radzie Rzeszy innym członkiem tej Rzeszy, a przeto parlament nie ma prawa mięszać się w sprawę zastępstwa i nie będzie o to pytany. I to zapewne było powodem, że na wtorkowem posiedzeniu zaledwie zebrał się komplet Izby i zajmował się sprawami podrzędnemi. Ten sam dziennik nadmienia, że Cesarz znosił się tylko z ks. Bismarkiem, a nie szukał bynajmniej kandydata na miejsce kanclerza. Zapisać się jednak godzi, że naznaczany domniemanym następcą Bismarka jenerał Manteuffel, opuścił właśnie Berlin, gdy kryzys kanclerska przeminęła.

W poniedziałek otwartą została we Francyi sesya Rad departamentowych, która przez to nabędzie znaczenia, że stanie się polem popisów ze względu na wybory uzupełniające, które przypadają w lipcu; od składu zaś nowo uzupełnionych Rad zależy wybór częściowy, 50 senatorów czasowych, który przypadnie w r. 1879. Republikanie natężyli więc wszystkie siły, aby przygotować się do wyborów lipcowych. W wyborach do Izby deputowanych w niedzielę odbytych, otrzymał w Bordeaux większość nieprzejednany kandydat, adwokat Ludwik Mie a w Konstantynie w Afryce, odbędzie się jeszcze wybór ściślejszy.

Przed kilkoma dniami pisały dzienniki paryskie, że prezes gabinetu hiszpańskiego Canovas dołożył wszelkich starań, aby odwieść króla Alfonsa od związania się słowem względem ślubów małżeńskich. Canovas zapewne chciał rozbić projekt ułożony w rodzinie królewskiej, na mocy którego król zaślubiłby swoją siostrę cioteczną, księżniczkę Montpensier. Partya republikańska we Francyi bardzo się tem zamierzonem małżeństwem trapi, lęka się bowiem, aby na dworze madryckim nie otrzymała przewagi partya orleańska, przez osobę ks. Montpensier. Zdaje się przeto, że cała ta intryga jest dziełem francuskiem.

Wszystko brzmi dzisiaj bardzo wojennie i nigdy może od początku obecnych zawikłań wybuch wojny nie wydawał się tak bliskim, jak teraz. Już sama pora roku i stojące naprzeciw siebie armie, rosyjska i turecka, dają powód do podobnych wniosków. Wczoraj złoto poszło znacznie w górę, a wszystkie papiery spadły, nie wyjmując akcyj kolei Karola Ludwika, które o pięć reńskich obniżyły się. Do tej chwili nie jest wiadomem, czy Rosya wyznaczyła Porcie termin, gdyż pod tym względem krzyżują się doniesienia; ale termin sam z siebie istnieje, skoro d. 13 b. m. upływa rozejm między Turcyą a Czarnogórą. To tylko jest pewnem, że Porta wysłała notę okólną w odpowiedzi na protokół, której tekst niebawem nas dojdzie, a od sposobu, w jaki przyjętą ona będzie w Petersburgu, zależeć może dalsza akcya. Ze wszystkich dotychczasowych doniesień wnosić trzeba, że odpowiedź ta zbija protokół londyński, a odsuwa sprawę rozbrojenia i wysłania posłannika do Petersburga, tak jak one postawione zostały w deklaracyi hr. Szuwałowa, nie pozwala spodziewać się, że pokój zawartym zostanie z Czarnogórą; słowem, że jest odmowną odnośnie do położenia stworzonego protokółem londyńskim, aczkolwiek ma zawierać w sobie odwieczne steryotypowe obietnice polepszenia losu chrześcian. Postawa przyjęta przez Portę w nocie okólnej usprawiedliwia dostatecznie nastrój wojowniczy świata politycznego i spadek papierów. Dodać do tego należy uchwałę parlamentu tureckiego w sprawie Czarnogóry, coraz groźniejsze objawy ze strony Rosyi, manifestacye tam najwyższych sfer, jak ofiarowanie przez Cesarzową pięćdziesięciu tysięcy rubli na rzecz Bułgarów, a łatwo przyjdzie zrozumieć, że małe są nadzieje utrzymania pokoju. Mówiąc o protokóle londyńskim, zauważyliśmy, iż stawia on Turcyę w tem położeniu, iż czyni dla niej obojętnem przyjęcie lub odrzucenie go, a może nawet większe dla niej przedstawia korzyści z odrzucenia. Nota turecka zdaje się wychodzić z tego punktu widzenia i przenosi natychmiastową wojnę nad ciągłe a powolne zmierzanie do niej i rozpoczęcie jej po niezliczonych agitacyach.

Czy jednak wojna zaraz i natychmiast wybuchnie po nadejściu odpowiedzi tureckiej, trudno orzec. Dyplomatycznych wybiegów i kombinacyj znaleść się może jeszcze dosyć, a dostarczy ich niemało protokół londyński, jeżeli Rosya zechce się na niego odwołać, nie czując się dostatecznie przygotowaną. Najbliższa przyszłość oświeci nas pod tym względem, dziś tylko zapisać możemy, że ogólne usposobienie jest wojenne. Natomiast pod względem tego, co nas obecnie najbliżej obchodzi, neutralności Austryi, dzisiejszy list wiedeński zapewnia, iż ona zachowaną zostanie w razie rozpoczęcia wojny między Rosyą i Turcyą; jednocześnie *Fremdenblatt* zaprzecza wiadomości o przybyciu do Wiednia wysłannika rosyjskiego; słusznie zatem przyjęliśmy wczoraj z ostrożnością to doniesienie. Dodajmy, że sprawa wschodnia wchodzi w najgroźniejszą fazę, otoczona pewną niepokojącą dla wszystkich wątpliwością co do stanowiska ks. Bismarka. Aczkolwiek bowiem kryzys berlińska formalnie jest już załatwioną, to przecież, że tak powiemy, moralnie pozostaje jakby w zawieszeniu; ks. Bismark bowiem po odsunięciu dymisyi pozostał przy władzy, a po otrzymaniu urlopu nie jest poniekąd odpowiedzialnym za to, co się stanie aż do jego ukończenia; urlop zaś trwać ma do końca sierpnia, a więc jakby do ewentualnie prawdopodobnego zakończenia wojny rosyjsko-tureckiej, która już ze względów finansowych jak i klimatycznych trudno, aby dłużej potrwać mogła.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 12 kwietnia (*pryw.*) Wczoraj w wyborze uzupełniającym na Sejm wybrani zostali z większej własności obwodu niegdyś Złoczowskiego, profesor Tadeusz Pilat i właściciel dóbr Tadeusz Wasilewski.

Wiedeń 12 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz przyjął prośbę o uwolnienie mianowanego marszałkiem sejmu Tyrolskiego opata X. Blaas, a mianował marszałkiem zastępcę jego, Best-Fedrigotti.

Wiedeń 12 kwietnia (*pryw.*) *Presse* przemawia za rozciągnięciem przedłożenia o lichwie na wszystkie prowincye monarchii. — Wojna jest nieunikniona; silne posuwanie się wojsk rosyjskich naprzód odbywa się teraz. Jenerał Klapka zamieszcza w *N. fr. Presse* wniosek, aby pełnomocnicy Rosyi i Turcyi zeszli się na miejscu neutralnem dla zrobienia ostatniej próby w kwestyi rozbrojenia. Klapka wychwala półmilionową armię turecką. *Fremdenblatt* sądzi, że jeszcze kilka dyplomatycznych przejść da się przebyć, ale te nie odwrócą wojny.

Berlin 11 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu odczytano następujące pismo kanclerza ks. Bismarka do prezesa Izby: „Berlin 11 kwietnia: Mam zaszczyt zawiadomić najuniżeniej JW. Pana, że stan zdrowia mojego, na wielkie ubolewanie moje, nie pozwala mi brać udziału w oczekiwanych rozprawach parlamentu. Celem odzyskania zdrowia Cesarz udzielił mi łaskawie urlop i zezwolił, aby w ciągu jego trwania zastępstwo moje w Izbie pod względem spraw wewnętrznych cesarstwa sprawował prezes urzędu kanclerskiego a pod względem spraw zagranicznych, sekretarz Bülow." Deputowany Hänel pragnie, aby pismo to było ogłoszone drukiem, rozdzielone między deputowanych i wzięte pod obrady na jednem z najbliższych posiedzeń. Prezes Forkenbeck powołuje się na podobny wypadek d. 17-go maja 1872; wtedy nie brano tej sprawy pod rozbiór. Pismo kanclerza będzie oczywiście drukiem ogłoszone i rozdane. Wniosek wzięcia go pod obrady jest w duchu regulaminu zupełnie uprawniony.

Dubrownik 12 kwietnia. Od trzech dni staczane są nieprzerwanie utarczki między Miriditami a Turkami. Czarnogórcy obsadziwszy linię demarkacyjną, zachowują się biernie.

Bruksella 12 kwietnia. *Nord* pisze: Lord Derby wystosował pismo do Konstantynopola, w którem najwyraźniej oznajmia, iż Porta nie może bynajmniej liczyć na Anglię. List ten jutro stanie w Konstantynopolu.

Petersburg 11 kwietnia. *Gołos* pisze: W przypadku ponowienia się znów kroków nieprzyjacielskich między Portą a Czarnogórą, co równałoby się stanowczej odmowie wykonania żądań protokółem objętych, nie pozostałoby Rosyi nic innego, jak kazać wojskom swoim na granicy tureckiej zgromadzonym wyruszyć naprzód. Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu otrzyma Europa jasne dowody, iż stałym postanowieniem Rosyi jest osiągnąć cel, dla którego wojska jej zebrały się na granicy.

Londyn 12 kwietnia. Biuro Reutera donosi: Savfet basza rozesłał do reprezentantów Porty za granicą zawiadomienie telegrafem o uchwale rady ministrów pod względem protokółu. Uchwała ta otrzymała już sankcyę Sułtana. Oznajmia ona odrzucenie protokółu. Powody polityczne i finansowe uczyniły dla Porty niepodobieństwem pozostawić stan rzeczy obecny w niepewności.

Londyn 12 kwietnia. Nadeszła tu dziś odpowiedź Porty na wezwanie o przyjęcie protokółu i najpóźniej jutro wręczoną zostanie lordowi Derby. *Morning Post* dowiaduje się o osnowie tej odpowiedzi. Według niego Porta oświadczyła, iż raczej gotową będzie wystawić się na niebezpieczeństwo wojny, niżby miała przyjąć takie warunki, które jedynie narodowi pokonanemu po wielkiej klęsce mogłyby być narzucone. Porta nie może wcale dopuścić ciągłego mieszania się w jej sprawy wewnętrzne; będzie ona robiła wszystko, co tylko się da, aby wprowadzić reformy w wykonanie i zapobiedz podobnym wybrykom, jak w roku zeszłym, ale musi domagać się oswobodzenia z pod nacisku, który urzeczywistnieniu reform przeszkadza. Porta gotową jest rozbrajać się równocześnie z Rosyą i wysłać posła do Petersburga, jeśli równocześnie poseł rosyjski uda się do Konstantynopola. Prawie cała prasa angielska ocenia położenie z pełniejszą nieco nadzieją.— *Times* powątpiewa, aby Rosya dała się unieść aż do wypowiedzenia wojny. Dyplomacya nie wyrzekła jeszcze ostatniego słowa. Dalsze układy powinny być prowadzone z całym zasobem wpływów ze strony innych mocarstw. Zgoda jest jeszcze możebną; a zresztą, obowiązkiem jest Rosyi przed wypowiedzeniem wojny wyczerpać wszystkie środki pojednawcze. — Layard miał posłuchanie u królowej.

Konstantynopol 11 kwietnia po południu. Delegaci czarnogórscy byli dziś u Savfeta baszy, który powołując się na formalną uchwałę Izby deputowanych, odstąpienie Niksicza, Kuczy i Kolaczyna uważał za niepodobne, a zresztą nadmienił, że senat dzisiaj jeszcze rozbierać musi to żądanie. Czarnogórcy odpowiedzieli, że przybędą do niego w piątek dla otrzymania stanowczej odpowiedzi, a w razie odrzucenia ich żądania, które zdaje się być niemal pewnem, mają Czarnogórcy w sobotę odjechać stąd.

Konstantynopol 12 kwietnia. Zapewniają, że Senat zgodził się na uchwałę Izby deputowanych względem Czarnogóry i zostawił rządowi uporządkowanie tej sprawy.

Kursa. Wiedeń 12 kwietnia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·80 — Renta srebrna 65·70. — Losy z r. 1860 108·75. Akcye Banku Narod. 787·— Akcye kredytowe 140·— — Londyn 126·25 — Srebro 111·— — Napoleony 10·09—·. — Lombardy 78·— — Losy z r. 1864 128·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 201·25—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 109·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 90·— — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 65·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·75 — Losy premiowe węgierskie 71·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 80·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 109·75. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·50 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 62·— — Ruble 147·50.

Usposobienie giełdy: dobre.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 12 Kwietnia.

	płacą		żądają	
Rubel papier. rosyjski . . . . za 1 sztukę	1	47	1	48½
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Mark niemiecki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dukat austryacki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Imperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
20-markówka niem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Monety sr. płatne	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi.				
5% Pożyczka krajowa galicyjska	88	50	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Prioritety banku gal.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe:				
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye banku gal. dla h. i przem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 11 Kwietnia.	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy m. Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Obligi. rząd. i t. d.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.	[illegible]	[illegible]
Losy rząd. z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Losy rząd. z r. 1864	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy Czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe i przem.	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa.	[illegible]	[illegible]
Wekslе.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Napoleondory	09 85	09 86
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Półimperyały	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne	[illegible]	[illegible]
Warszawa 10 kwiet.	[illegible]	[illegible]

Pociągi na kolejach żelaznych

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według czasu krakowskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty) ... [illegible]

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: [illegible]

Do Wieliczki: [illegible]

Do Niepołomic: [illegible]

Do Wrocławia: [illegible]

Do Przemyśla: [illegible]

Do Granicy: [illegible]

✝ (932-3-3)

Za duszę ś. p.

X. Aleksandra na Lgocie Lgockiego

Kanonika tytularnego, Proboszcza Otfinowskiego itd.
zmarłego dnia 13 kwietnia 1875 r.,
odbędzie się
jako w rocznicę śmierci Jego
tj. w sobotę d. 14 kwietnia b. r.

Nabożeństwo żałobne w Otfinowie,

a po skończonem nabożeństwie będzie poświęcony nagrobek.

Ogłoszenie.

W dobrach Niebylec w Galicyi, 3 mile od Rzeszowa, milę od Strzyżowa i milę od Czudec oddalonych, są pod korzystnemi warunkami, za najprzystępniejszą cenę dwa folwarki, bądź razem bądź każdy z osobna, każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania; mianowicie folwark **Jawornik,** obejmujący murowany dom mieszkalny wraz z stajnią, — tudzież gruntu ornego 160 □ morgów, łąk 5 □ mrg. i 983 □ sążni, ogród 913 □ sążni, lasu 11 □ mrg. i 643 □ sążni i pastwiska 13 mrg., razem 190 □ mrg. i 539 □ sążni; — oraz folwark **Gwoździanka,** obejmujący: propinacyę z rocznym czynszem w kwocie 300 złr. w. a. płatnym, budynek mieszkalny, stajnię, spichlerz i wozownię, tudzież gruntu ornego 115 □ mrg., łąk 5 □ mrg., lasu 20 □ mrg., ogród 700 □ sążni i pastwiska 14 □ mrg., razem 154 morgów i 700 □ sążni.

Bliższą wiadomość powziąść można u właścicieli braci *Kranz* w Niebylcu i w Krakowie w głównéj trafice na Kazimierzu. (912-1-6)

Dr. Ludwik Myszkowski

adwokat krajowy,
otworzył biuro w Chrzanowie, w realności Wgo Dra Bendy.
(913-1-3)

JAN WASIEWICZ, budowniczy,

otworzył kancelaryę w domu pod L. 342 przy ulicy Floryańskiéj, obok Hotelu Polskiego, na pierwszem piętrze od frontu. (915-1-3)

Asystent farmacyi poszukuje zaraz umieszczenia. Adres X. Y. poste rest. Bochnia. (916-1-6)

Wincenty Nycz

Dr. wszech nauk lekarskich
osiadł w Białéj przy Bielsku.
(917-1-3)

Skład nafty pod firmą K. Okoń

w Krakowie przy rogu ulicy Jagiellońskiéj pod L. 210
otrzymawszy fabryczny skład

ŚWIEC KOŚCIELNYCH woskowych i stearynowych,

poleca je Wielebnemu Duchowieństwu jako czyste, dobre i bez objaśniania się palą ca. — Przesyłki zamiejscowe uskutecznia najdokładniéj. (914-1-5)

Do wydzierżawienia Rajsko

między Krakowem a Wieliczką — 200 mrg. dobréj pszennéj gleby, wraz z łąkami. — Na żądanie może być dodane 50 mrg. lasowiska. — Bliższa wiadomość u właściciela w **Wielkich Piaskach,** poczta **Podgórze.** (911-1-3)

Już 1 maja

odbędzie się ciągnienie numerów w seryi wyciągniętych **1860 r. losów państwowych** z głównemi wygranemi 300,000, 50,000, 25,000 i t. d. i sprzedajemy **o ile zapas starczy** (759-1-7)

Jeden 500 złr. 1860 los państwowy w seryi wyciągnięty . . . . złr. 1450
Jeden 100 złr. 1860 los państwowy w seryi wyciągnięty . . . . złr. 820
Ćwierć ostatniego losu złr. 85, dwudziesta część . . . . złr. 18

Nyitrai & Co., w Wiedniu I. Kärntnerstr. Nr. 16, eisernes Haus.

Zarząd dóbr Marcinkowice

p. Nowy Sącz, **poszukuje ogrodnika** obznajomionego dokładnie z uprawą chmielu za dobrem wynagrodzeniem. (881-3-3)

Przy jednéj z lepszych ulic w Krakowie **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami

Dom nowy, cynkiem kryty.

Wiadomość w Hotelu Drezdeńskim u portyera Michała. — Bez pośrednictwa.
(794-6-6)

Ostrzeżenie.

Oświadczam, że żadnych długów nie zaciągam i że żadnych wekslí nie podpisywałem i nadal podpisywać nie będę, wszelkie przeto weksle, mieszczące podpis mego nazwiska, są sfałszowane, a ja takowych płacić nie będę. (901-2-3)
Kraków. **J. Czyncicl.**

Nakładem księgarni S. Landaua

w Krakowie, Plac WW. Świętych
wychodzi zeszytami jeden z najbardziéj zajmujących romansów współczesnych p. t.

Chrześcianin i Żydówka

czyli serce i złoto,
przez Dra A. Mewesa, przełożył W. Sabowski.
Cena zeszytu tylko 30 cent. (896-2-2)
Nabywcy dzieła otrzymają wspaniałe premium.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (382-15-16)

O wczesne zamówienia uprasza się.
Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (59-53-)

W dobrach Szerzyny

pow. Jasielskim, pod Bieczem, odbędzie się na d. iu **16 kwietnia** o godz. 6 po południu **licytacya** z wolnej ręki na wydzierżawienie 3-letnie prawa propinacyi do tych dóbr należącej; warunki dzierżawy są do przejrzenia w zarządzie tychże dóbr. (873-4-4)

Poszukuję do kupna za gotówkę większego

majątku,

po większej części składającego się z lasów Cena od 200—800,000 złr., jeżeli droższy, musiałby jakiś kapitał do spłacenia w rocznych ratach na majątku pozostać. — Oferty znacz. E. P. 4622 przyjmują **Haasenstein & Vogler** w Wiedniu. (743-2-4)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-95-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

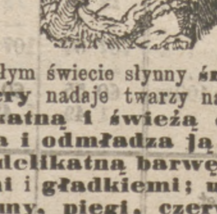
Tysiące pań

uznały jako niezrównany **środek upiększenia cery** nieszkodliwą, urzędownie zbadaną, prawdziwą

Ravissante

Dr. Lejosse w Paryżu

Główny skład rozsyłkowy **H. Schwarz,** Budapeszt, Marie Valeriegasse 9.



Cena wielkiéj flaszeczki 3 zł. 50 c. pół flaszeczki 1 zł. 50 c.

Ten w całym świecie słynny **środek upiększenia cery** nadaje twarzy natychmiast **bardzo delikatną i świeżą cerę, czyści, wygładza i odmładza ją, nadaje policzkom delikatną barwę** i czyni je **elastycznemi i gładkiemi; usuwa na zawsze plamy, piegi, czerwoność nosa i twarzy,** tak, że mąka ryżowa i wszelki puder staje się zbytecznym.

Skład w Krakowie u aptekarza **E. Stockmara.** (783-4-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (753-2-)

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(49-14-)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nablig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (83-15-)

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.
1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(48-14-)

Największa nadzieja wygrania
przy największem bezpieczeństwie

Każdy zapewne chętnie poda rękę **rzeczywiście rzetelnej próbie,** ku czemu **ostatnie dwa ciągnienia**

1839 r. (Rothszhilda losów państw.)

najlepszą sposobność podają.

Wszystkie jeszcze istniejące losy tej pożyczki muszą w ostatnich dwóch ciągnieniach, które się odbędą 1 czerwca 1877 i 1 grudnia 1878, **wyciągnięte być wygranemi** a wypłacone będą wygrane ogólnej wartości przeszło **Siedmnaście milionów złr. m. k.** **Nihile nie istnieją wcale,** gdyż każda $^1/_5$ losu w najgorszym razie z najmniejszą wygraną 105 złr. m. k. wyciągniętą być musi.

Celem umożebnienia Szan. Publiczności łatwiejszego nabycia tych losów, tudzież podwyższenia nadziei na wygrane przez nabycie rozmaitych numerów **bez znacznych wydatków,** wydajemy na **podstawie deponowanych oryginalnych losów**

kwity częściowe opiewające na dwudziestą część losu

Z takim kwitem nabywa właściciel **20 część** wyrażonej w nim $^1/_5$ części losu oryginalnego **z wszelkiemi przez państwo poręczonemi prawami,** gdyż

celem nienaruszalnej pewności

tych naszych kwitów częściowych składamy odnośne losy przez c. k. notaryusza

w c. k. przyw. Banku Narodowym w Wiedniu

bez jakiejkolwiek zaliczki i zrzekając się każdego dalszego prawa rozporządzania losami oryginalnemi, gdyż kwit depozytowy złożony zostaje w ręku c. k. notaryusza.

Takiej pewności

nie dawał dotychczas żaden inny dom.

W swoim czasie doniesiemy właścicielom o **wygranych,** a za okazaniem naszych kwitów częściowych nastąpi **wypłata gotówką przez c. k. notaryusza w Wiedniu,** którego nazwisko w kwicie częściowym wyraźnie jest wymienione.

O ile obecny nasz zapas starczy oddajemy: (733-6-6)

1 kwit częściowy na $^1/_{20}$ część opiewający za złożeniem złr. 12 raz nazawsze,
2 kwity częściowe każdy na $^1/_{20}$ część opiewający, tychsamych lub różnych seryj za 23 złr. raz na zawsze.
3 kwity „ „ „ „ „ „ „ „ „ 32 złr. raz na zawsze.

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za nadesłaniem gotówki a wykazy ciągnień przesyłamy opłatnie.

Bank-und Wechsler-Geschäft F. Benjamin & Co.

w Wiedniu, I. verl. Kärntnerstrasse Nr. 59
Ecke der Giselastrasse.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy szkoły w Luboczy, odbędzie się w dniu 19 kwietnia b. r. w miejscowéj Radzie szkolnéj o godz. 4 popołudniu publiczna licytacya. Plan, kosztorys i warunki licytacyi można przejrzeć u sekretarza Rady w budynku szkolnym w Mogile, w godzinach od 8 do 12 przed południem i od 2 do 4 popoł. każdodziennie.

Z Rady szkolnej miejscowej.
W Mogile dnia 29 marca 1877 r.
(907-2-3) *P. Henisz,* przewodniczący Rady.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-16

Warsztat napraw,
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Dom pod Nr. 116

na Kleparzu
trzyfrontowy jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela *B. Mondscheina* na Kazimierzu przy ulicy Wolnica pod Nr. 14. (786-2-3)

Ziemniaki na wysiew

Early Rose, najlepsze i najwcześniejsze ziemniaki do jedzenia, 50 cetnarów, bladoróżowe amerykańskie bardzo plenne, późny gatunek, 100 cetnarów, również kilkaset cetnarów buraków pastewnych ma na sprzedaż w Czerwonym Prądniku p. Kraków. (528-3-3)
Oskar Ficber.

Nowy wielki skład trumien metalowych

ma w komisie z pierwszéj ręki — i jest w stanie takowe sprzedawać po cenach bardzo przystępnych — **Karol Wołański,** właściciel Biura informacyjnego w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod L. 93.
(659-5-6)

JAN GELLA

fabryka kapeluszy słomkowych w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 351,
poleca swój wyborowo zaopatrzony skład kapeluszy damskich, męzkich i dziecinnych, ubranych i nieubranych podług najnowszej mody.
Przyjmuje także kapelusze do prania, farbowania, przerabiania i ubierania.
Sprzedaż hurtowna i pojedyncza po cenach fabrycznych jak najumiarkowańszych. Wzory rozsyła na żądanie bezpłatnie. (649-11-)

Une Institutrice possédant le français comme langue maternelle, l'allemand, le polonais ainsi que la musique désire se placer au plus vite. S'adr. poste restante Cracovie Chif. Ž X. 88 franco. (886-3-3)

Magazyn Strojów damskich w Rzeszowie.

Podpisana wróciwszy w tych dniach z zagranicy poleca Szan. Publiczności, że sprowadziła z pierwszorzędnych fabryk i magazynów towary, jakoto: kapelusze słomkowe, bastowe, koronkowe, czepeczki, negliżyki, pióra i kwiaty paryskie, suknie, paltoty i zarzutki — Także wielki wybór perfum i mydeł, tudzież prawdziwéj wody kolońskiéj, rękawiczek, kołnierzyków, mankietów, spinek i krawatek tak męskich jak i damskich. Wielki wybór bucików wyrobu krajowego. Towary te sprzedaje po cenach umiarkowanych. Polecając się względom Szanownéj Publiczności. (883-2-3)

Adelina Friedemann.

W Słupcu poczta Szczucin

mam na sprzedaż: jednoroczne **bułhajki holenderskie** czystéj rasy, po 130 złr. — dobrego **nasienia buraków** pastewnych, ćwierć po 4 złr. — **wyki** czarnéj lub szaréj, do siewu, po 8 złr. za korzec. *Kisielewski.*
(880-3-3)

Ortopedyczny zakład leczniczy

Dra Henryka R. v. Weil,
Währing pod Wiedniem, Cottagasse 3.

Dyrekcya instytutu tego mieszka w zakładzie i prowadzi cały zarząd. Konsultacya lekarska przez przełożonego Instytutu tyczy się szczególnie skrzywień i niekształtności ciała, przeistoczeń i zapaleń kości i stawów, skróceń i ściągnień ścięgna, zanika i porażenia mięśni. Rodzinom pacyentów zostawia się wolny wybór konsyliarzy. Staranna opieka i utrzymanie chorych, tak w ogólnych jak i pojedynczych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, lekcye umiejętności, języków i muzyki. Bliższych objaśnień, konsultacyj, programów i przyjęcia do zakładu od godziny 3—5. (743-3-6)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH
we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogóle wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granulkach i w proszku.
W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składzie materyałów apt. p. Mrozowskiego. (73-22-)

Pracownia rzeźbiarska i kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie,
przy ulicy Polnéj Nr. 79a we własnym domu przy łące S. Sebastyana,



zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z piaskowca, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 40 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków.

Na żądanie, aby poprzednio udzielonym był nagrobkowy rysunek, takowy przesyła się za przedpłatą złr. 3 w. a., która się odtrąca li za zamówieniem nagrobka przy wypłacie ceny.

Kominki ozdobne, płyty stołowe i posadzki różnobarwne marmurowe z łomów krajowych i zagranicznych, oraz **posadzki ogniotrwałe mozaikowe,** które po ułożeniu podobne są do kobierca. (826-3-12)

Ceny umiarkowane.

Roboty przy budowlach wykonywają się punktualnie i odpowiednio zaskarbionemu dotąd publicznemu zaufaniu.

Fabian Hochstim.

WAŻNE DLA WŁAŚCICIELI

STAROŻYTNOŚCI

mianowicie sewrskiej, saskiej i wiedeńskiej porcelany itd. starych koronek, przedmiotów sztuki złotych, srebrnych i bronzowych, kosztowności jak: tabakierek, zegarków itd. złotych, porcelanowych i emaliowanych, gobelinów i haftów, kryształów i szkieł, emalij, z kości słoniowej i drzewa, broni, dzbanów, mebli, starych przedmiotów do ozdoby, tudzież przedmiotów bronzowych, jakoto: mebli, zegarów, świeczników itd. jednem słowem **starożytności wszelkiego rodzaju.**

Wskutek szczegółowych zleceń z **Londynu kupuję** te starożytności po **najwyższych cenach** i szacuję je bezpłatnie.

M. Pick, handlarz starożytności,
w Wiedniu, I., Augustinerstrasse 10 (pałac Lobkowitza),
vis-à-vis der Augustinerkirche.

Na listowe oferty natychmiast odpowiadam, w danym razie gotów jestem przybyć osobiście na miejsce. — Przy bezpośrednich posyłkach będą odnośne przedmioty w nieodpowiednim razie opłatnie odesłane. (730-4-6)

Czcionkami Drukarni „CZASU".